

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
15 października
1950 r.
Rok VI
Nr 284
(1906)



Górnicy wysoko przekraczają nowe normy pracy

WARSZAWA, 14.10. — Z kopalń Górnego i Dolnego Śląska napływają nieustannie meldunki o wysokim przekroczeniu nowych norm pracy. Dzięki wprowadzeniu nowych mierników górnicy zwiększają poważnie wydajność pracy, uzyskując przez to — w wyniku zastosowania nowego systemu premiowania — zwiększenie zarobków.

Poważne przekroczenia nowych norm uzyskali ostatnio na Górnym Śląsku górnicy z kopalni „Radzion-

ków”. Realizując z nadwyżką zobowiązania, powzięte dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i

II Światowego Kongresu Pokoju zespół filarowy rębacza Jerzego Domańskiego wykonał 164 proc. normy. Równie dobre wyniki osiągnęli górnicy rębacz filarowy Mieczysław Krawczyk, Michał Browarczyk, Teodor Głogowski i wielu innych.

W kopalni „Sośnica” znany przewodnik pracy Władysław Bożek wraz ze swym 6-osobowym zespołem wybrał systematycznie 240 proc. nowej normy. Brygada filarowa Antoniego Świtły z tej samej kopalni wykonuje 217 proc. normy, a zespół Antoniego Ciuka przy wydobywaniu węgla na chodniku osiąga 224 proc. normy. Podobne rezultaty produkcyjne uzyskują również: brygada filarowa Juliana Nowakowskiego, rębacz Antoni Anuszewski i in. Wszyscy oni stwierdzają, że nowe normy są łatwe do wykonania, a nawet wysokiego przekroczenia. Już obecnie prawie we wszystkich kopalniach Górnego Śląska nowe normy przekraczane są przez setki górników. M. in. w kopalni „Zabrze-Wschód” przeszło 700 górników osiąga wyniki produkcyjne znacznie przewyższające nowe normy.

Imperializm wyciąga macki Akcja dywersyjna USA na Dalekim Wschodzie

PEKIN, 14.10. — Agencja Nowych Chin donosi, że imperialiści amerykańscy na Tajwanie, w Japonii i w Hongkongu prowadzą na szeroką skalę przygotowania do akcji dywersyjnej przeciwko narodom Chin i innych krajów Azji.

Przygotowania te zmierzają do utworzenia sieci szpiegowskiej wokół

nowych Chin, przy czym Tokio stanowić będzie jej ośrodek. W końcu lipca na Tajwanie powstała tzw. „chińsko-amerykańska grupa łączności”. Organizacja ta ma charakter szpiegowski. Na jej czele stoją b. dowódca sił morskich USA w zachodniej części Pacyfiku — Cook i szef tajnych agentów Kuomintangu — Czeng Kai-Ming. W sierpniu imperialiści amerykańscy utworzyli w Hongkongu „międzynarodowe zjednoczone biuro informacyjne na Dalekim Wschodzie”, które skupia wszystkich szpiegów, należących ongiś do znanej organizacji „współpracy chińsko-amerykańskiej”.

Obrzymia amerykańska organizacja szpiegowska istnieje już od dawna w Tokio. Składa się ona głównie z japońskich zbrodniarzy wojennych i zdrajców chińskich, którzy zaprzęśli swą ojczyznę podczas wojny antyjapońskiej.

W celu wzmocnienia swej działalności szpiegowskiej w Chinach i w innych krajach Azji, imperialiści amerykańscy utworzyli dla wyszkolenia licznych szpiegów szkoły agentów wywiadu na Tajwanie, w Japonii, na Filipinach i w południowej Korei.

Działania wojenne w Korei

PEKIN, 14.10. — W sobotnim wieczornym komunikacie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosiło, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej kontynuują zaciekle walki z atakującym nieprzyjacielem.

Na północ od Kesonu oddziały armii ludowej kontratakowały nieprzyjaciela, który usiłował przerwać pozycje obronne armii ludowej i zadać mu straty.

Na innych frontach oddziały armii ludowej w dalszym ciągu zadawały straty w ludziach i sprzęcie atakującym siłom nieprzyjacielskim.

Duchowni i świeccy działacze »CARITAS« przeciwko zbrodniczej agresji USA w Korei

WARSZAWA, 14.10. W Olsztynie, Gdańsku i Rzeszowie odbyły się wojewódzkie zjazdy duchownych i świeckich działaczy zrzeszenia „Caritas”. Na zjazdach złożono sprawozdania z dotychczasowej działalności zrzeszenia oraz dokonano wyboru nowych zarządów wojewódzkich „Caritas”. Osobnym punktem porządku dziennego była sytuacja na Korei. Zebrani jednogłośnie podejmowali uchwały, w których

jak najostrzej potępiają agresję imperialistów amerykańskich na Koreę.

*

M. in. ze sprawozdania złożonego na zjeździe w Olsztynie wynika, że w ostatnim czasie na terenie diecezji warmińskiej powstało kilkanaście nowych zarządów dekanalnych i oddziałów parafialnych „Caritas”. W pracach „Caritas” biorą czynny udział liczni księża.

Zrzeszenie prowadzi domy dziecka, przedszkola i internaty, w których przebywa ponad 300 dzieci. Na pomoc dla dzieci przebywających w tych zakładach wydatkowano ok. 27 milionów zł, w domach dziecka rozwija się współzawodnictwo na odcinku nauki i czystości.

Parafiom rzymsko-katolickim przydzielono poważne ilości sprzętu liturgicznego jak monstrancje, kielichy i ornaty. Księżom przydzielono kupony materiałów na sutanny itp.

Po informacji o sytuacji międzynarodowej, zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.: „Łączymy się z całym narodem oraz ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój, domagamy się natychmiastowego przerwania działań wojennych na Korei oraz wycofania napaści wojennych wojsk imperialistycznych z tego kraju. Naród koreański sam w sobie decyduje o swych wewnętrznych sprawach. Domagamy się kategorycznie położenia kresu bestialskiemu bombardowaniu ludności cywilnej Korei.

Wzywamy całe społeczeństwo katolickie w naszej ludowej ojczyźnie, ażeby jeszcze więcej i ofiarniej pracowało w komitetach obrońców pokoju.

Naszą wyczerpującą pracą w oparciu o przyjazne nam narody z każdym dniem będziemy przyczyniać się do budowy naszej ojczyzny, do realizacji 6-letniego Planu gospodarczego, który przyniesie całemu narodowi siłę i dobrobyt”.

Dziś ludność NRD odda swe głosy w wyborach powszechnych

BERLIN, 14.10. — W niedzielę, 15 bm. ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej wybiera deputowanych do Izby Ludowej oraz do Rad Ludowych, Kreistagów i Landtagów poszczególnych prowincji.

Wybory są powszechne, proporcjonalne, bezpośrednie, równe i tajne. Po zakończeniu wyborów o godzinie 8 wieczorem nastąpi publiczne obliczenie głosów.

W obecnych wyborach w Niemieckiej Republice Demokratycznej partii i masowe organizacje demokratyczne

wystąpiły ze wspólnym programem wyborczym oraz wystawiają jednolitą listę kandydatów narodowego frontu Niemiec Demokratycznych, która opiera się na ustalonym z góry kluczu partyjnym.

Wysunięte kandydaty zostały wszechstronnie rozpatrzone na zebraniach przedwyborczych. Niektórzy kandydaci uznani za niegodnych, by reprezentować interesy narodu, zostali usunięci oraz zastąpieni przez ludzi, którzy czynami dowiedli swej wierności sprawie ludu.



„O pokój walczyć trzeba zgodnym trudem
Nasz groźny głos niech grzmi ze wszystkich stron:
— W imię żywota — pokój ludom
— W imię pokoju — wojnie zgon!”

(z „Pieśni wojowników o pokój”
Aleksandra Bezymienskiego)

Płatni agenci wojny nie mogą liczyć na pobłażanie Wyrok w procesie Komendy Głównej WiN

WARSZAWA, 14.10. — Dnia 14 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał wyrok w procesie członków Komendy Głównej WiN i skazał oskarżonych: Cieplińskiego Łukasza, Lazarowicza Adama, Chmiela Karola, Błażeja Franciszka, Kawalca Mieczysława, Rzępkę Józefa i Batore-

go Józefa na karę śmierci wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżonego Kubika Ludwika na łączną karę dożywotniego więzienia, oskarżoną Michałowską Zofię na łączną karę 12 lat więzienia a osk. Czarnę Janinę na łączną karę 15 lat więzienia. Wszystkich troje z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat pięciu wraz z przepadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżonym Michałowskiej Zofii i Czarnęcej Janinie sąd zaliczył na poczet kary okres aresztu tymczasowego.

W obszernym uzasadnieniu wyroku, po scharakteryzowaniu zbrodniczych

sylwetek poszczególnych oskarżonych — Wojskowy Sąd Rejonowy na zakończenie stwierdza, że podczas gdy imperializm usiłuje wywołać nową wojnę — masy pracujące Polski Ludowej realizują wielki Plan 6-letni swoją rzetelną pracą w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego budują lepszą przyszłość swojego narodu. W chwili gdy masy ludowe dokumentują pracą swą wolę pokoju, płatni agenci wojny i szpiegowie występujący w interesie podległości wojennych nie mogą liczyć na żadną pobłażliwość i muszą być tępieni z całą bezwzględnością. Wyrok ten przeto powinien stanowić przestrożę dla każdego, kto ośmieliłby się podnieść rękę na władzę ludową w Polsce i na zdobycze mas pracujących.

Zobowiązania wartości milionów

WARSZAWA, 14.10. Ze wszystkich zakątków kraju napływają codziennie meldunki o nowych zobowiązaniach, jakie podejmują robotnicy i chłopcy pracujący całej Polski dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju. Zobowiązania przedstawiają ogromną wartość. Meldunki z jednego tylko dnia donoszą m. in. o wydobyciu przez gór-

ników kopalni „Bolesław Chrobry” 10.000 ton węgla ponad plan, o przedterminowym zelektryfikowaniu 250 wsi, o wielomilionowej wartości robotach melioracyjnych, jakie zobowiązali się wykonać chłopcy. W ten sposób masy pracujące dokumentują swą zdecydowaną, czynną postawę w walce o dobrobyt kraju i o pokój na całym świecie.

Echa skandalu korupcyjnego w Bonn Pan premier traci zaufanie mocodawców

BERLIN, 14.10. — Jak donoszą z Bonn, ujawnione ostatnio fakty w sprawie ołbrzymiego skandalu korupcyjnego, w którym zamieszanych jest wielu ministrów, wywołały wśród „kół rządowych” Niemiec zachodnich prawdziwą panikę.

Jak wiadomo wyszło na jaw, że Adenauer został wybrany „premierem” wyłącznie wskutek przekupienia szeregu posłów do parlamentu Trizonii.

W związku z tym został on wezwany przez wysokiego komisarza Stanów Zjednoczonych Mac Cloy’a do złożenia raportu. Jak stwierdzają w otoczeniu Adenauera, stanowisko jego zostało wskutek ujawnienia łapówkowej afery wyborczej bardzo zachwiane.

W kołach politycznych Bonn podkreślają, że jedynie ze względu na

mające się odbyć w niedzielę wybory w Niemieckiej Republice Demokratycznej sprawa dymisji Adenauera pozostaje w zawieszaniu.

Marian Piechal

Szlakiem zwycięstwa

Z miast, z miasteczek, z odległych wsi przewodnicy hartu i męstwa w trudzie różni, w myśli jednacy w jasną przyszłość szczęśliwych dni uzbrojeni w narzędzia swej pracy maszerują szlakiem zwycięstwa!

Od Lenino prowadzi ten szlak poprzez Plan Sześcioletni w Socjalizm, w którym człowiek wolny jak ptak pełną pierśią wreszcie odetchnie i pokój przed wojną ocali.

Od Lenino, gdzie padł pierwszy trup, poprzez Trasę W-Z do Nowej Hutę ten sam zawsze prowadzi nas trud, ten sam zawsze dziejowy pęd, te same zwycięstwa nuty...

Z miast, z miasteczek, z odległych wsi w trudzie różni, w myśli jednacy przewodnicy hartu i męstwa uzbrojeni w narzędzia swej pracy w jasną przyszłość szczęśliwych dni maszerują szlakiem zwycięstwa!



JUZ WKROTCE

Hasło: Pokój - góruje nad urnami

Przed wyborami w NRD

„Niemiecka Republika Demokratyczna jako samodzielne i niezalezne państwo znajduje się obecnie w wielkim niezwykłym obosie pokoju demokracji i socjalizmu. Sukces ten napawa nas ufnością w pracowitą, szczególną i pokojową przyszłość, do czego niewątpliwie przyczyni się nasze zwycięstwo w wyborach dnia 15 października”.

Słowa te, będące zakończeniem ogłoszonego w I rocznicę narodzin NRD orędzia prezydenta Wilhelma Piecka, wymownie charakteryzują doniosłe znaczenie, odbywających się w atmosferze ostrej walki o zdecydowanie i pokojowość, dzisiejszych ludowych i demokratycznych wyborów, które poza wyłonieniem parlamentu w Niemieckiej Republice Demokratycznej staną się niejako plebiscytem dla całych Niemiec. Do hasła wyborczych należy bowiem spójnie wyrażenie aktywności i siły politycznej i wojskowej NRD. Do hasła wyborczych należy bowiem spójnie wyrażenie aktywności i siły politycznej i wojskowej NRD.

Obywatele Republiki, którzy podają dziś tłumnie do urn wyborczych, pokazują całemu światu, co wola: utrwalić pokój, a co za tym idzie — zapewnić sobie pracę i dobrobyt, czy też bez sprzeciwu aprobować zbrodniczą politykę Heussów, Adenauerów i Schumacherów, pragnących wtłoczyć młodzież niemiecką do obcych koszar na nową rzeź.

Można być spokojnym o to, że obywatele NRD dokonają właściwego wyboru i oddadzą swoje głosy na kandydatów Narodowego Frontu Demokratycznych Niemiec. Minione lata dały im dostatecznie bolesną naukę, czym się kończy dla narodu rozpętana przez faszyzm wojna agresywna; natomiast rok ubiegły — 12 miesięcy, wypełnionych rytmem pokojowego budownictwa w NRD — otworzył przed oczami Niemców perspektywę ustabilizowanego bytu, wolnego od leku nocy bombowych, w oparciu o siły demokracji i postępu, u boku Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Do dzisiejszych wyborów idą wszystkie partie demokratyczne z czołową przedstawicielką niemieckiej klasy robotniczej Socjalistycznej Partią Jedności; idą Związki Zawodowe, organizacje naukowe i kulturalne, idzie młodzież, idą stowarzyszenia byłych więźniów obozów hitlerowskich, idą robotnicy, chłopcy i pracująca inteligencja, partyjni i bezpartyjni — staję pod sztandarami Narodowego Frontu Demokratycznych Niemiec, który na czoło swego programu wysunął nieodpartą sugestywnie hasła. Są nimi: zjednoczenie i demokratyzacja na zasadach poczdamskich całych Niemiec, likwidacja reżimu adenauerowskich marionetek, zapewnienie pracy i dobrobytu dla wszystkich, a wreszcie żądanie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania z nich wojsk okupacyjnych.

Rzut oka na nazwiska kandydatów pozwala stwierdzić, że w każdym okręgu wyborczym znajdują się wśród nich przedstawiciele wszystkich warstw pracujących społeczeństwa: górnik — przewodnik pracy obok wybitnego uczonego, światowej sławy literat — i robotnik z fabryki porcelany, nauczyciel i hutnik, traktorzysta, młodzież z FDJ, a wreszcie liczni byli więźniowie z Dachau, Buchenwaldu, Sachsenhausen. Kandydatów dobierano bardzo starannie, na licznych spotkaniach przedwyborczych, żądając od nich bezwzględnie pozytywnego ustosunkowania się do najbardziej życiowych spraw nowych Niemiec. Dowodem tego może m. in. być fakt, że np. na spotkaniu przedwyborczym w Neuruppin wyborcy zażądali skreślenia z listy dwóch wysuniętych przez partie mieszczańskie (CDU i LDP) kandydatów, którzy nie potrafili zająć zdecydowanie pozytywnego stanowiska w sprawie ustalonych, ratyfikowanych przez NRD granic wschodnich na Odrze i Nysie.

Bardzo żywy udział w propagandzie wyborczej wzięła młodzież z

FDJ. W szkołach wyższych i zawodowych NRD od szeregu tygodni prowadzona była ożywiona dyskusja i opracowywane referaty na temat wyborów. „Będziemy głosować — napisał 18-letni Wolfgang Neudeck z Poczdamu — ponieważ nie chcemy, aby ojcowie nasi znów włożyli mundury”.

Nie mniej wymownie ilustrują słowa sunek do hasła wyborczych liczne zobowiązania produkcyjne, podjęte i wykonane przez brygady robotnicze w całym kraju. Warto również dla charakterystyki nastrojów obecnych w NRD podkreślić fakt wystawienia w tygodniu przedwyborczym przez teatr w Erfurcie sztuki „Niemy”. Kruczkowskiego, aby — jak podkreśliła prasa — wskazać narodom niemieckim jego jedyne właściwą drogę — pod sztandarami demokracji i postępu.

Łatwo zrozumieć, że dzisiejsze wybory musiały wywołać falę bezsilnej wściekłości w Bonn — stolicy nowej Hitlerii, której marionetkowi

wielkorządcy ze służalczą uległością chyli się przed dolarowym cieclem. Wiedzą oni dobrze, że plomieniec wezwania Frontu Narodowego do wszystkich Niemców — o pokój i demokratyczny ład w ojczyźnie — nie zatrzymało się na barierze strasfowej, ale głośnym echem rozległo się po Trizontii, powodując znane już manifestacje 30 tysięcy młodzieży w Hamburgu i odprawę zgromadzoną „prezydentowi” a zarazem byłemu współpracownikowi „Das Reich” Heussowi — w Bochum.

Nie mogą osiągnąć wyborów w NRD, reżim Adenauera stara się w brutalny sposób odemścić na demokratycznych przyjacielach pokoju w zachodnich Niemczech, rugując ich z urzędów, z życia publicznego, a bardziej aktywnych wtwarzając do więzień.

Daremne jednak będą w tym wypadku te Schu...macherki i gestapowskie metody. Niemcy zdążyli już o tyle dojrzeć i przeobrazić się politycznie, że wiedzą po czyjej stro-

nie jest słusność: czy po tej, która domaga się zwiększenia ilości amerykańskich dywizji i bombowców w Niemczech oraz żąda wystawienia uzbrojonej po zęby „armii policyjnej” pod dowództwem hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, czy też po tej, która konsekwentnie realizując dane narodowi przyrzeczenia, stwarza w planie 5-letnim widoki i realne możliwości podwojenia produkcji przemysłowej, zwiększenia dochodu społecznego o 60 procent, wciągnięcia do pracy nowych 900 tys. robotników, odbudowy zniszczonych miast i wsi.

W czasie mego 5-letniego pobytu w Niemczech słyszałem nieraz wśród Niemców po wschodniej i po zachodniej stronie Łaby: „Nie wiedź Krieg (Nigdy więcej wojny). Jedyne, czego pragniemy, to stabilizacja pokojowych warunków, zapewnienie pracy i bytu”. Tym najbardziej osobistym pragnieniem dadzą dziś wyraz obywatele NRD, oddając swoje głosy do urn, nad którymi widnieć będzie górujące nad wszystkimi innymi hasło: Pokój.

Zadania szkolnictwa zawodowego w Planie 6-letnim

Konferencja nauczycielstwa w Piotrkowie

Jak już zapowiadaliśmy, w dniu wczorajszym rozpoczęła się w Piotrkowie pierwsza w naszym województwie rejonowa konferencja nauczycielstwa szkół zawodowych. Do pięknie udekorowanej sali Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Piotrkowie przybyło około 300 nauczycieli szkół zawodowych. W konferencji wzięli także udział przedstawiciele partii z ob. Chrzanowskim z KW PZPR i ob. Balcerskim, I sekretarzem KM PZPR na czele, przedstawiciele władz i szkolnictwa, organizacji społecznych i młodzieżowych, komitetów rodzicielskich oraz przewodnicy z piotrkowskich zakładów pracy.

Dyrektor PSTP w Piotrkowie ob. Witkowski otwierając konferencję powiedział do jej uczestników: — Na naszej obecnej naradzie wytwórczej musimy nie tylko dokonać podsumowania naszych osiągnięć i krytycznie i samokrytycznie ocenić naszą pracę, ale musimy także wzmożyć się ideowo i przygotować do wielkich zadań, jakie my — nauczycielstwo szkół zawodowych — mamy do wykonania, jako współtwórcy Planu 6-letniego na odcinku oświaty zawodowej.

Z kolei wygłosił przemówienie powitalne I sekretarz MK PZPR w Piotrkowie ob. Balcerski oraz przedstawiciele ZM ZMP i komórki uczniowskiej ZMP przy PSTP, którzy w imieniu uczącej się młodzieży złożyli przyrzeczenie, że będzie ona ofiarnie, uparcie i z poświęceniem służyła dozwolonej przez naukę, a zdobywszy ją będzie dostarczać nowych fachowych kadr do wszystkich dziedzin gospodarki narodowej. Podczas przemówień, wśród rzęsistych oklasków zebranych, na salę konferencyjną wkroczyli poczet sztabu szkolnej organizacji ZMP przy PSTP oraz delegacja Zakładów nr 7 im. Ludwika Waryńskiego oraz krajeckiej spółdzielni pracy „Nasza przyszłość” w Piotrkowie.

Równie entuzjastycznie zareagowało zgromadzone na sali nauczycielstwo w momencie, gdy delegacja ZMP — uczniów piotrkowskiej PWSP przekazała swym kolegom ze Średniej Szkoły Zawodowej w Piotrkowie nową ele-

ktryczną piłę mechaniczną z silnikami. Tym podarunkiem zapragnęli oni pobudzić swych kolegów do jeszcze większych wysiłków w nauce. Zasadniczy referat na temat „Planu 6-letniego i wynikające z tego Planu zadania szkolnictwa zawodowego” — wygłosił wizytator DOSZ mgr St. Bendkowski.

Referent, po naświetleniu ogólnej sytuacji międzynarodowej, bardzo wnikliwie i obszernie omówił osiągnięcia i sukcesy, jakie przyniósł krajowi 3-letni Plan Odbudowy Gospodarczej, oraz gigantyczne zamierzenia 6-letniego Planu Gospodarczego. Referat szczerze gólowo uwzględnił zamierzenia Planu 6-letniego w odniesieniu do szkół zawodowych, na którym w okresie 6-letnia powstanie szereg nowoczesnych budowli i zakładów przemysłowych. Największymi z nich będą wielka fabryka włókiennicza na Bugaju, fabryka okuć budowlanych. Ten olbrzymi wzrost budownictwa przemysłowego w kraju wymaga od szkół zawodowych znacznego wzrostu produkcji absolwentów. Drogą do realizacji tego zadania jest planowa rekrutacja do szkół zawodowych, rozbudowa ich sie-

ci, polepszenie sprawności i jakości nauczania, zwiększenie zdolności produkcyjnej szkół zawodowych.

Zagadnienie polega jednak nie tylko na ilości kadr, ale i jakości ideowej kadr.

— Nam potrzebne są kadry nie byle jakie — powiedział referent — ale specjalne, takie, które zdolne są zrozumieć i realizować naszą politykę. To muszą być kadry związane na śmierć i życie z klasą robotniczą, z jej walką o postęp, pokój i socjalizm — kadry o wysokim poziomie moralnym i naukowo-technicznym.

Nauczycielstwu, które musi w tej walce o dostarczenie nowych kadr dla potrzeb realizacji Planu 6-letniego zmobilizować swe wysiłki i samo ideowo uzbroić się do tych zadań — powinny przyjść z pomocą organizacje partyjne, nauczycielskie, młodzieżowe oraz komitety rodzicielskie i opiekuńcze.

Następny referat na temat zadań szkolnictwa zawodowego w r. 1951 i nowego jego ustroju wygłosił dyr. Kielczewski. Obrady 1 dnia konferencji zakończyły się ogólną dyskusją. (zn)

Kolezyński zremisował z Olejnikiem

ŁKS Włókniarz - Gwardia (W) 13:7

Przy zapełnionej szczelnie hali na Widzewie rozegrany został wczoraj towarzyski mecz bokserki między mistrzem drużynowym Polski Gwardią z Warszawy a ŁKS Włókniarz.

Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem bokserów łódzkich, którzy pokonali Gwardię 13:7. Bokserzy Gwardii przyjechali do Łodzi w silnym składzie z: Komudą, Kolezyńskim, Archadzkim i Szymurą na czele. Mecz rozegrany został w 10 wagach. Włókniarze w wadze ciężkiej oddali punkty walkowerem.

Mecz był interesujący i niektóre spotkania stały na wysokim poziomie sportowym. Na uwagę zasłużyły pojedynki: Komudy z Marcinkowskim, Debisza z Wileczkiem i Olejnika z Kolezyńskim.

Cieszymy się, że Debisz wrócił ostatecznie na ring i jak mogliśmy się przekonać znajduje się już teraz (na początku sezonu) w dobrej formie. Ciekawą walkę rozegrał Kolezyński z Olejnikiem.

Wyniki w poszczególnych wagach były następujące: Waga musza: Różycki wypunktował Fronckowiaka. Spotkanie było mało ciekawe. Łódzianin wygrał dzięki przewadze technicznej.

Waga kogucia: Matecki wypunktował Szatkowskiego. Gwardziści nie rozwiązali walki taktycznie. Łódzianin otrzymał jedno napomnienie. Matecki wykazał więcej inicjatywy i miał przewagę we wszystkich rundach.

Waga piórkowa: Włodarczyk przegrał przez techniczny KO w pierwszej rundzie z Tyezyńskim. Łódzianin poszedł do „na deski, a potem odstąpił został do rogu.

Waga lekka: Mazur przegrał na punkty z Łukaszem. Był to szaryty pojedynek. Łukasz dysponował silnym ciosem. Ma-

zur niestety nie zawsze trafiał. Ciosy Łukacza wywierały wrażenie na łódzianinie, który walczył jak zwykle bardzo ambitnie, ale ustępował swemu przeciwnikowi przede wszystkim szybkością i młodością.



Marcinkowski

Waga lekko-średnia: Marcinkowski wygrał na punkty z Komudą. Bokser Warszawy otrzymał dwa napomnienia, a Marcinkowski jedno. Komuda za dobrą sprawą powinien być zdyskwalifikowany za stałe atakowanie głowy. Marcinkowski miał

dobrą trzecią rundę i mógł przy odrobnie większego wyzucia dystansu znokautować przeciwnika.

Waga półśrednia: Nagajski wygrał w pierwszym starciu przez KO z Fladzińskim. Nagajskiemu wyszedł dobrze silny cios i bokser Warszawy został wyliczony.

Waga lekko-średnia: Debisz pokonał przez techniczny KO w pierwszej rundzie Wilezka. Porażka boksera Gwardii przez to jest niespodzianką. Debisz chociaż walczył krótko, to jednak pokazał piękny boks. Przede wszystkim ciosy

Drugie zwycięstwo Spartaka

OSŁO, 14. 10. Piłkarze moskiewskiego Spartaka, bawiący na tournée w Norwegii, odnieśli drugi sukces. Po wysokim zwycięstwie w Oslo nad drużyną Sagene 7:1. piłkarze radzieccy wystąpili w Narvik gdzie pokonali miejscowy zespół „Narvik Turn” 4:0 (3:0).

Słowa poparte czynem

Zobowiązania załogi ZPP im. Zubrzyckiego

W ZPP im. Fr. Zubrzyckiego odbyło się wczoraj I na terenie Łodzi zebranie sprawozdawcze z I Polskiego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie i konferencji w Łodzi. Akcja sprawozdawcza zapoczątkowana przez załogę zakładów im. F. Zubrzyckiego obejmie wszystkie zakłady pracy i szkoły w Łodzi.

Jako pierwszy przemówił do zebranych członek Zarządu Łódzkiego Kom. Obr. Pokoju, ob. Duryś Edward, który złożył zebranym sprawozdanie z przebiegu i uchwał I Polskiego Kongresu Pokoju.

Po skończeniu sprawozdania wywiązała się ożywiona dyskusja. Kolejno wchodził na mównicę robotnicy i w prostych i gorących słowach wyrażali swoją wolę pokoju.

— Pokój to dla nas praca i dobrobyt — mówił przewodniczący Rady Zakładowej ob. Szymański. — W ostatniej wojnie zginęło 5 mil. naszych najbliższych. Czy wobec tego chcemy jeszcze wojny? Nie! Nie chcemy, aby nasza dzieci służyły za mięso armatnie. Pragniemy w Planie 6-letnim odbudować to co zniszczyło nam ostatnia wojna.

Na trybunę wchodzi ob. Zygmunt Walczak z oddz. 4.

— Szeregi Obróńców Pokoju są bardzo liczne, zaś garstka podlegaczy jest mała i my właśnie jako silniejsi poddyktujemy im swoje warunki. Warunki nasze to jedno tylko słowo — Pokój!

Słowa wypowiedziane w dyskusji poparte zostały czynem. Na cześć II Świat. Kongresu Obr. Pokoju oraz 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, załoga kombinatu zobowiązała się wykonać dodatkowo ponad plan 200 tys. par pończoch, na ogólną sumę 23 mln. 910 tys. zł, przyspieszając jednocześnie wykonanie planu rocznego do dn. 15 grudnia br.

Oprócz powyższego zobowiązania poszczególne oddziały, jak i robotnicy podjęli szereg zobowiązań. I tak: oddział 5 zobowiązał się podnieść jakość farbowania towarów o 20 proc., oraz zmniejszyć czas przebarwienia o 20 procent. Oddział ten zobowiązał się zmniejszyć zużycie oliwy i smarów o 10 proc.

M. in. majster Stefaniak zobowiązał się wyremontować dwie maszyny, z maszyn nieczynnych, odstawionych od produkcji.

(San.)

Prognoza pogody

Po rannych lokalnych mgłach, zachmurzenie na ogół duże. Nocą temperatura na północy w pobliżu 0 st. Dniem w całym kraju od 10 st. do 14 st. Wiatry słabe zmienne.

Wystawa w Muzeum Sztuki

Dzisiaj, w salach Galerii Muzeum Sztuki przy ul. dr. Władysława 36, o godz. 16.30 odbędzie się otwarcie wystawy związanej z zagadnieniami polsko-radzieckimi. Wystawa zilustruje za pomocą żywej muzyki, słowa, tańca, filmu i obrazu — problemy nowożytnej socjalistycznej kultury. Udział w uroczystościach otwarcia wezmą artyści i zespół świetlicowy.

Proszę o pomoc amerykańską

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że sytuacja francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach ulega dalszemu pogorszeniu. Pod naciskiem jednostek Wietnamskiej Armii Ludowej oddziały korpusu ekspedycyjnego wycofują się na południe.

W Paryżu odbyło się kilka posiedzeń Rady Ministrów poświęconych katastrofalnej sytuacji militarnej w Indochinach.

Rada Ministrów postanowiła zwrócić się natychmiast o pomoc do Stanów Zjednoczonych i przebywający w Waszyngtonie francuski minister obrony Jules Moch upoważniony został do wystąpienia odpowiedniej noty z prośbą o wznowienie amerykańskiej interwencji zbrojnej w Indochinach.

W nocy tej Moch prosił ministra obrony USA gen. Marshalla o jak najszybsze wysłanie do Indochin dalszych transportów broni, amunicji, pojazdów mechanicznych, łodzi desantowych i innego sprzętu wojennego.

A jednak można — wbrew pesymistom

Zdobyte doświadczenia zobowiązują

WIECEJ i więcej robić. Zwiększyć wydajność pracy w Planie 6-letnim o 62 procent. Dobrze, ale skąd? Przecież obrotów krosna nie można zwiększyć. Dostaliśmy automatyczne, szybsze krosna i dość się inżynierowie namęczyli, żeby je wykombinować. A teraz chcemy, żeby robotnik zwiększył wydajność. Wykluczone — powiedział mi jeden z pracowników przemysłu włókienniczego.

A jednak tak nie jest, uparty pesymista. Twoje słowa przypomniały mi wypowiedź inżyniera naczelnego z „Bohaterów dnia powszedniego” sztuki granej w teatrze Nowym. Inżynier twierdził — na scenie, że nie da się wytapiać w piecu martenowskim więcej niż 30 ton stali. Ze chęcią wytapiał 35 ton, to utopia i marzydzielska awantura. Ty twierdzisz — że nie da się zwiększyć obrotów maszyny.

Inżynierowi na scenie odpowiedzieli robotnicy wytopieniem 35 ton. Tobie także — życie odpowie. Odpowie cała klasa robotnicza, z każdym dniem osiągająca coraz lepsze wyniki pracy.

Są jeszcze, bezwzględnie, zakłady nie wykonujące planów produkcyjnych. W czym tu jednak leży przyczyna? — Takie pytanie zadawało sobie wielu, aż w końcu na naradzie wytwórczej robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi majster z ZPB im. Dzierżyńskiego — Feliks Podlesny — rzucił projekt:

— Pomóżmy załogom tych zakładów, które nie wykonują planu. My produkujemy, mamy szereg doświadczeń, racjonalizacji, swoje metody pracy dzięki którym osiągamy coraz większą wydajność. To nas jednak zobowiązuje. Dziś wszystkie fabryki są nasze — współzawodniczymy, ale nie konkurujemy. Dlatego ja proponuję: Idźmy do tych, co nie dają rady. Pomóżmy im znaleźć przyczyny małej wydajności. Może to oni, winni, może maszyny. Jeżeli maszyny — pomożemy je usprawnić, jeżeli ludzie — doradzimy jak pracować, żeby było lepiej. Idąc do nieznanym nam fabryk, prędzej zauważymy braki, niż ci co stale tam pracują — zakończył Podlesny.

I tak powstały w przemyśle włókienniczym „brygady pomocy sąsiedzkiej”. Pierwsza w której skład weszło 3 majstrów tkackich z ZPB im. Dzierżyńskiego: Podlesny, Suchodolski i Chejniał — poszła do Zakładów im. Marchlewskiego. Tkalnica wyrabiała tam wtedy 80—85 proc. normy. Członkowie brygady pracowali u nich przez 3 tygodnie. Jak? Najlepiej opowiada o tym sam Podlesny:

— Przez pierwsze dni przychodził nam na różne zmiany: rano, po południu i w nocy. Patrzymy jak pracują. Witano nas nieufnie, czasem nawet wrogo. Nie umieli zrozumieć, że przyszliśmy, by im pomóc.

Potem zaczęliśmy badać błędy, rzywy wątkowe, załamania w towarze. Za wszelką cenę musimy znaleźć przyczyny złej wydajności tkalni, powtarzaliśmy sobie z towarzyszącymi. Przerobiliśmy krosna spuszczane, co szły na sznurkach. Teraz idą na orczykach. Minęło parę dni — nie się nie poprawiło — zaczęliśmy obserwować ludzi. Przykro przyznać, ale nie wszyscy przejmowali się pracą. Stałem sam przy jednym krosnie. Obsługująca go tkaczka wyrabiała 80 proc. Popracowałem na nim sam, pokazałem że potrafię wyrobić dużo ponad 100 proc. normy. Wytłumaczyłem, że nie wolno maszyny samej zostawiać. Powie ktoś, że ja majster, że mam dużą praktykę. Ale przecież są i młodzieńcy przodownicy jak np. Halina Lipińska. Nikt mi też nie wytłumaczył, że maszyny winne niewykonania planu, skoro widziałem, ile osób w czasie nocnej zmiany spi po kątach. To nie jest praca. Zostawione na parę godzin krosna stoją, a wynik — niewykonanie planu.

Dodam do słów Podlesnego zaobserwowaną przeze mnie sytuację w ZPB im. Stalina. W sobotę jest wypłata. Dla pierwszej zmiany odbywa się ona w czasie

Podczas narady wytwórczej robotników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, majster tkacki z ZPB im. Dzierżyńskiego — Feliks PODLESNY — wysunął projekt pomocy sąsiedzkiej w zakresie pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń fabrycznych. Pomoc sąsiedzka polega na wysyłaniu z przodujących fabryk, ekip najlepszych majstrów, którzy pomagają zakładom słabiej pracującym usunąć błędy i braki w ich pracy, dzieląc się jednocześnie z robotnikami tych zakładów doświadczeniami zakładów przodujących.

jej pracy — skutek taki, że już na dwie godziny przed zakończeniem pracy robotnicy gromadnie stoją przed kasą, a przy krosnach pusto.

Brygada Podlesnego, odchodząc z ZPB im. Marchlewskiego, pozostawiła tkalnica wyrabiającą 111 proc., zamiast jak uprzednio 80 proc. normy. Żegnali ich robotnicy słowami:

— Przyjdźcie do nas za miesiąc. Bogatsi naszymi radami, będziemy starali się nie tylko utrzymać produkcję na 111 proc., ale i przekroczyć je jak najwyżej.

Nieufność początkowa znikła, pozostała wdzięczność robotnika do robotnika, nowy zapal do pracy, oparty na pełnym zrozumieniu potrzeby wzrostu wydajności.

A brygada Podlesnego pojechała dalej: do Andrychowa, Kudoławy, Czestochowy, Bogatyni i Bielawy. W jednych zakładach pomagają, w drugich może sami będą mogli czegoś się nauczyć i zdobyte wiadomości przekazać potem innym.

Podlesny nie jest już jeden. Powstają coraz to nowe i nowe brygady pomocy sąsiedzkiej — szturmowe — jak nazwał je drugi z organizatorów nowego ruchu, majster Hejniek z ZPB im. Armii Ludowej, mówiąc:

— Od majstra kierującego pracą oddziału zależy, czy robotnik wykona swą normę produkcyjną i osiągnie właściwą jakość. Dlatego majster musi posiadać nie tylko wykształcenie zawodowe, lecz musi także mieć właściwe, społeczne — na ideologii marksistowsko-leninowskiej oparte — podejście do robotnika.

O to podejście, o wychowanie

Poranek dla świata pracy

W niedzielę, 15 października br., o godzinie 12 w Państwowej Filharmonii w Łodzi odbędzie się Koncert Symfoniczny, w którym udział biorą: Tadeusz Wilczak — dyrygent i Aleksander Ciechański — znakomity wiolonczelista. Na program koncertu złożą się utwory: Róssini, Boccheriniego, Haydna i Mozarta. Kasa Filharmonii czynna codziennie od 15—19. W niedzielę od 10.

ANANAS, owoc wonny, o miąższu delikatnym i soczystym, rośnie i dojrzewa tylko w klimacie, który mu zapewnia stałą temperaturę od 25 do 35 stopni C oraz dużo wilgotności.

W naszym klimacie próby cieplarnianego hodowania ananasów kończyły się najczęściej na wyróżnieniu krzaków i ich okwitnięciu. Owoc albo się nie zawiązywał, albo po zawiązaniu zamierał.

Lecz oto w cieplarni PGR „Montwiłłowska” (tuż pod Łodzią) dwa krzewy ananasowe wydały w tym roku piękne owoce. Jeden z nich już dojrzał, drugi dojrzewa.

— Ot, co znaczy podejście do ananasów metodą Mieczurina — mówi Kazimierz Rybczyński, kierownik PGR „Montwiłłowska”. Zasługa w tym zresztą nie tyle moja, ile agrotechnika Aleksandra Mrozińskiego.

Jesteśmy w cieplarni. Najprzeróżniejsze gatunki kwiatów doniczkowych. Temperatura pokojowa. Z chwilą wejścia do ananasowni pocią się okulary, jest gorąco i parno. Na ciepłych grządkach mięsiste, długie pędy krzaków ananasowych chłoną ciepło i wilgoć.

— Tu są jednolatki — objaśnia kierownik — tam dwulatki. Właśnie spośród dwulatek owocowały w tym roku dwa krzaki. Proszę pamiętać, że ananasowiec jest rośliną trzyletnią. Pęd, który wykarmini owoc, umiera, lecz jednocześnie wokół niego wyrasta 8—10 nowych pędów. Z tych właśnie pędów nasza ananasownia ma stały przyrost.

Ananasownia w „Montwiłłowie” liczy dokładnie dopiero rok

majstrów na dobrych fachowców, a jednocześnie o nauczanie ich socjalistycznych metod współpracy z robotnikami, będą się bić masze szturmowe brygady pomocy sąsiedzkiej.

I wyniki tej walki już są widoczne, choćby w ZPB im. Mar-

Sprawa muzyki świetlicowej

Z audycji dyskusyjnej Zw. Kompozytorów Polskich w Łodzi

W dążeniu do realizacji uchwał o związku współczesnej twórczości kompozytorskiej z życiem szerokich mas, Związek Kompozytorów Polskich przystąpił w roku bieżącym do organizowania specjalnych audycji dyskusyjnych z udziałem czynnika społecznego. Zarówno w stolicy jak i w miastach gdzie istnieją koła związkowe urządzone będą co miesiąc audycje specjalnego typu, zaplanowane przez poszczególne sekcje Związku. Sekcji takich jest 11 i obejmują one wszystkie rodzaje twórczości muzycznej, np. muzykę świetlicową, muzykę dla dzieci, muzykę ludową, rozrywkową, kameralną, symfoniczną, operową itd.

Pierwsza z audycji dyskusyjnych, zorganizowana przez Sekcję Muzyki Świetlicowej, odbyła się w Łodzi, w studio orkiestrowym Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, w obecności zaproszonych delegatów świetlic, świata pracy, instytucji muzycznych, prasy oraz innych czynników zainteresowanych. Wykonawcami byli: soliści, orkiestra i chór Polskiego Radia w Łodzi pod dyrekcją Aleksandra Tarskiego. Celem audycji było przesłuchanie nowych utworów polskich, przeznaczonych dla zespołów świetlicowych, względnie na użytek świetlicowych programów Polskiego Radia oraz krytyczne wypowiedzenie się na temat ich wartości i przydatności.

Audycje zagał W. Rudziński, delegat ZKP, dyskusję przewodniczył K. Sikorski, rektor PWSM.

Trzygodniowy program zawierał: I — opracowania znanych łódzkich pieśni rewolucyjnych („Pieśń o Łodzi”, „Kantata o tow. Harnanię” i „Naprzód z czerwonym sztandarem”), II — pieśni masowe i III — kompozycje orkiestrowe dla zespołów świetlicowych. W programie szeroko uwzględniono twórczość członków Koła Łódz-

chlewskiego. Ponadto nabyte już w pracy brygad doświadczenia posłużyły do opracowania nowych metod pracy majsterskich brygad pomocy sąsiedzkiej. Obecnie obok brygad kierowanych do określonego zakładu pracy, tworzy się brygady, których zadaniem będzie ustalenie przyczyn powstających trudności nie tylko w danym zakładzie lecz w skali całej branży przy produkowaniu określonego asortymentu produkcji.

Wzrost wydajności to nie tylko zwiększenie obrotów maszyny. Współpracą przodowników i racjonalizatorów, przy starym parku maszynowym — wykonamy Plan 6-letni tak, jak wykonałbyśmy go maszynami najnowszej produkcji. Wanda Jakóbczyk

kiego ZKP, dopuszczono również do głosu kompozytorów niezrzeszonych. Zaproszeni mieli więc możliwość zaznajomienia się z szeregiem opracowań i utworów oryginalnych: M. Drobnera, S. Frachowicza, T. Kiesewettera, R. Palestra (w opr. F. Rybickiego), J. Szeela i W. Pogorełowa.

Po wysłuchaniu każdej części programu odbyła się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele świata pracy, delegaci świetlic, muzycy-wykonawcy i kompozytorzy. Dyskusja była na poziomie różnym, trwała jednak łącznie z audycją przeszło 4 godziny, co świadczyło zarówno o ważności tematyki samej, jak i o żywym zainteresowaniu jakie wzbudziła.

Twórczość świetlicowa kompozytorów polskich znajduje się dopiero w fazie początkowej. O muzyce świetlicowej pisało się już i mówiło wiele. Jest to problem bardzo żywy i w pewnej mierze palący, niemniej do zrealizowania bardzo trudny. Zarówno kompozytorzy nasi jak i kierownicy świetlic korzystają z bogactwa na tym polu doświadczeń Związku Radzieckiego, lecz i tam sprawa ta jest wciąż przedmiotem nieustannej troski i zabiegów, pracy, poszukiwań, dyskusji, krytyki i samokrytyki. Nasz świat artystyczny zdaje się już doskonale rozumieć piękna dewizę programową socjalizmu: rewolucyjna i partyjna treść, narodowa forma!

W Związku Radzieckim ogromny nacisk kładzie się na doskonałość tej formy. Dla mas pracujących — tylko co najlepsze i co najpiękniejsze! Między innymi za postulat uważa się tam dążenie do jasności wyrazu i do doskonałej, wysublimowanej prostoty. A nam jakże jeszcze daleko do tego ideału, zwłaszcza na odcinku kompozycji świetlicowej! Bo protosta, to nie uproszczenie, ani w żadnym wypadku

prostactwo. A i dążenie do narodowego stylu też nie może być łatwym, po wierzchołkowym naśladowaniem rytmów i motywów ludowych.

Kompozytorzy nasi — rodacy Chopina i Moniuszki — posiadają w ich dziełach doskonale wzory „narodowości”. Należy więc tworzyć w duchu podobnym, iść wskazaną przez nich drogą, co jednak bynajmniej nie znaczy, byśmy mieli naśladować ich język muzyczny. Język należy sobie stworzyć swój własny, przy własnym, nie sfałszowanym natchnieniu. Gdyż na odcinku świetlicowym, zarówno jak i na każdym innym, rzetelna twórczość zawiązała w ostatecznym wyniku, obok dogłębnego zrozumienia postulatów ideologicznych — od talentu, wiedzy i natchnienia.

Pomimo krytycznego na ogół ustosunkowania się dyskutantów do wysłuchanych utworów, stwierdzić należy owocność tego rodzaju audycji dyskusyjnych i obustronny pożytek. Arcydzieła nie rodzą się na kamieniu, lecz nasz świat kompozytorski wykazał zarówno zrozumienie dla świetlicowych potrzeb muzycznych, jak i konieczność dalszej, usilnej pracy na tym polu. Po tym cośmy już usłyszeli, czekamy dalszych wyników, z dobrą uzasadnioną nadzieją, że nie będziemy czekali na próżno.

S. W. G.

Promocja doktorska

Dnia 15.10. br. o godzinie 10 w Sał Wydz. Polikliniki Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 96 odbędzie się uroczystość nadania stopnia doktora medycyny lekarzom Akademii Medycznej w Łodzi: E. Miratynskiej-Ernestowej, H. Kondrat-Wodzieckiej, H. Prochackiemu, J. Pruszyńskiemu i St. Leszczyńskiemu.

Ananasy dojrzewają koło Łodzi

Pierwszych pięćset jednorocznych ananasowców sprowadzono z PGR Rychłowiec (pow. Wieluń), gdzie doświadczalną ananasownię skasowano z powodu niesprzyjających warunków. Dziś w „Montwiłłowie” jest już 1000 krzaków, z których 200 będzie owocowało na wiosnę.

Ogrodnik Czesław Zasadzki rozkochał się już na dobre w „swoich” ananasowcach.

— Wziąłem sobie „na ambit” — powiada — że Plan 6-letni u siebie wykonamy przed terminem i z nadwyżką. Nasza ananasownia zobowią-

zała się wyhodować 6 tys. krzaków do 1955 roku. A ja oświadczam, że tyle będziemy mieli już w czwartym roku sześciolatki. I proszę, Łódź będzie jadła swoje a nie zagraniczne ananasy.

Tymczasem jednak „Montwiłłowska” dostarcza Łodzi kwiaty i jarzyny, których dzięki racjonalnej gospodarce produkuje coraz więcej. Majątek ten liczy zaledwie kilka naciągów hektarów i wchodzi w skład zespołu PGR Pabianice. Jego dochodowość w pierwszych latach powojennych z powodu dewastacji była



Z lewej strony jednoroczne ananasowce, z prawej kierownik Kazimierz Rybczyński z dumą pokazuje dwa blisko 3-funtowe ananasy dojrzewające w cieplarni „Montwiłłowska”.

niewielka. W ub. roku wynosiła już jednak 2 miliony złotych, a w roku bieżącym zapreliminowane 10 milionów zł zostały przekroczone o 123 procent.

Co na to się składa?

Zwiększenie wydajności z każdego hektara. Tak np. hektar wczesnych ziemniaków wydał 200 kw. marchwi niejskiej, 280 kw., buraków ćwikłowych 300 — 350 kw., pomidorów 450 kw., ogórków 250 kw., cebuli 150 kw., białej kapusty 500 kw., buraków pastewnych ponad 500 kw.

Głównym odbiorcą PGR „Montwiłłowska” jest Centrala Ogrodnictwa w Łodzi.

W 36-osobowym zespole robotniczym wyróżniają się wydajnością pracy: 25-letni Kucharski Bolesław i 50-letni Ościuga Roman (130 proc. normy).

Z okazji 33. Rocznicy Rewolucji Październikowej ogrodnicy robotnicy zobowiązali się przyspieszyć znacznie jesienią zbiór warzyw, a pracujący w cieplarniach wyhodować kwiaty pierwszej jakości oraz przeprowadzić oszczędność przy zużyciu sprzętu ogrodniczego, a przede wszystkim ograniczyć wypadki tłuczenia doniczek i szkła.

Majątek „Montwiłłowska” nie pozostaje więc w tyle za wielkimi PGR-ami, a nawet pragnie przodować. I do tej pory jako jedyny w Polsce słusznie szczyty się hodowlą wonnych i soczystych ananasów.

(cm)

Wolę pokoju przekuć w walkę

List do Redakcji

Papierkowa robota

„Osiemnaście milionów ludzi podpisało w Polsce Apel Sztokholmski. Każdy z Was, którzyście złożyli podpis pod apelem, każdy kto pragnie pokoju dla siebie i dla swoich bliskich, kto chce ustrzec przed wojną własny kraj i własne domostwo — jest bojownikiem wspólnej sprawy. Trzeba, by każdy z nas był jej bojownikiem świadomym, by czynem zawiązał gotowość walki o pokój. Będziemy walczyć o pokój służąc ojczyźnie pracą, budując wspólnym wysiłkiem potęgę gospodarczą państwa, zakładając podwaliny tej potęgi w realizacji Planu 6-letniego”.

(Z uchwały I Polskiego Kongresu Pokoju).

holmskim aż po dziś dzień, dzieląc się będą na zebraniach wynikami swej pracy i wrażeniami z Kongresu. Słowa delegacji dzieci warszawskich. — My nie chcemy wojny, chcemy się uczyć i bawić spokojnie i rosnać na pociechę Polski Ludowej — głęboko utkwiły w pamięci uczestników Kongresu. Te słowa, jak i wiele innych z serca płynących wypowiedzi, przekazywać będą prelegenci na zebraniach sprawozdawczych, by każdy zrozumiał sens walki o pokój i umiał w niej znaleźć swoje miejsce.

By stuk krosna, warkot traktorów i zgrzyt transporterów w kopalni stały się dla każdego odgłosem walki o pokój. Walki, którą z każdą godziną trzeba wzmacniać i pogłębiać aż do zwycięstwa. Nowy etap pracy Komitetów Obrońców Pokoju już się zaczął. W oparciu o doświadczenia minionych miesięcy, do zorganizowanej pracy przystąpiły wszystkie dzielnice miasta Łodzi. Jako pierwsze, odbyło się w dniu wczorajszym zebranie sprawozdawcze Komitetu Obrońców Pokoju w ZPB im. Zubrzyckiego.

KOMUNIKAT ZLP

Na polecenie Prezydium Rady Narodowej w Łodzi w dniu 15.10.50 r. agendy lecznictwa Zakładu Lecznictwa Pracowniczego mają być częściowo czynne. Myślą przewodnią uruchomienia lecznictwa w niedzielę jest odrobienie zaległości z tygodnia, oraz pomoc jak najszerszą chorąm gorączkującym. W celu wykonania polecenia zarządza się: 1) W lecznicach specjalistycznych na Łągowickiej, Próchnika, Al. Kościuszki, Leczniczej i Zgierzu będą pracowały od godz. 8 do godz. 20 bez przerwy: 2) 2 zespoły lekarzy ogólnych, 3) zespół lekarzy pediatrów, oraz wedle uznania Dyrektora Obwodu w porozumieniu z Organizacją Podstawową i Zw. Zaw. zespół chirurgów i Kojniarzy Lekarskich. 3) Gabinety zabiegowe i zespół pielęgniarek na wizyty domowe. Wizyty zgło-

szone do dozorów zalewają lekarze internści i pediatrzy zespołów wedle ustalonej przez Dyrektora Obwodu kolejności. Dyrektor Obwodu wyznaczy jednego lub 3 lekarzy, którzy będą pod telefonem, aby w razie potrzeby mogli być dogodnie zwołani do pracy. Dyrektorzy Obwodów ustalą jacy pracownicy kancelaryjni i fizycyjni będą pełnił w tym dniu dyżur, aby zapewnić sprawną pracę zespołów lekarskich. Dyrektorzy zarządzą, aby na wszystkich punktach lekarskich, rejonowych, Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem itp. na widocznym miejscu na zewnątrz był umieszczony wyraźny napis: „Dnia 15.10.50 r. lekarze wewnętrzni i chorób dzieci przyniósł przy ul. (zależnie od Obwodu) od godz. 8 do godz. 20. Tam również należy zgłaszać wizyty do obojętnych”.

Każdy musi znać Plan 6-letni

W dniu 14 bm. odbyła się w ORZZ konferencja, na której byli obecni przedstawiciele Prezydium i referenci szkoleniowi okręgowi i oddziałów wszystkich związków zawodowych. Omawiali oni zadania poszczególnych zw. zaw. w Planie 6-letnim. Postanowiono przeprowadzić masowe szkolenie wszystkich pracowników związków zawodowych. Celem tego szkolenia będzie zapoznanie wszystkich pracujących z zadaniami Planu 6-letniego na ich

odcinku pracy. Zakończenie szkolenia jest przewidziane na 31 grudnia.

Do rzemieślników dzielnicy Południe

Staraniem Komitetu Dzielnicowego Stron Demokratycznych Łódź-Południe, odbędzie się w niedzielę, dnia 15.10. br. o godz. 11 w lokalu Komitetu Dzielnicowego Łódź-Południe przy ul. Pabianickiej 198 (Ruda Pabianicka) zebranie rzemieślników z terenu DRN Łódź — Południe.

Operetka Dunajewskiego w „Lutni”

Teatr Komedi Muzycznej „Lutnia” przygotował 6-letni, publiczności nielada niespodziankę. Bo pokazanie po raz pierwszy w Polsce doskonałej operetki, której twórcą jest głośny radziecki kompozytor I. O. Dunajewski — jest nie tylko interesującą nowością repertuarową, ale prawdziwą niespodzianką. Operetka Dunajewskiego, którą w reżyserii K. Pawłowskiego wystawia od wczoraj „Lutnia”, nosi tytuł „Swobodny wiatr” (tyt. oryginalny „Wolny wietr”). Poważna treść tej sztuki ujęta jest w lekką formę. Akcja toczy się współcześnie nad morzem śródziemnym w pewnym zmarshallizowanym kraju, nad którym rozsuli pajęczą sieć „opiekunowie” — ludzie o ciemnej przeszłości. Walkę z nimi, znajdując oparcie w masach ludowych, podejmuje były wódz partyzantki z czasów okupacji — Stefan

Mściel. W ogniu tej walki i buntu rodzi się piosenka o swobodnym wietrze, który zmiażdży z tego kraju owe „ciemne postacie”, przypominające do złudzenia sylwetki znanych angielskich osobistości politycznych. Sztuka obfituje w szereg scen o silnym napięciu dramatycznym i wielką ilość epizodów o zacięciu satyry politycznej. Prapremierowe przedstawienie tej operetki odbyło się w październiku ub. r. na scenie moskiewskiego Teatru Operetkowego, ciesząc się entuzjastycznym przyjęciem radzieckiej publiczności i długotrwałym powodzeniem. Melodie z tej operetki, nagrane na płyty i wielokrotnie reprodukowane w radio, zdobyły sobie w Związku Radzieckim ogromną popularność. Libreto przetłumaczyli Marian Piechal i Stanisław Powołocki. (zn)

W naszym domu w jednej z piwnic stoi od czasu wyzwolenia woda. Chociaż ją wylewamy to jednak nie damy rady, ponieważ w piwnicy jest źródło podskórne i jak wylejemy ją w dzień to przez noc piwnica zalewana jest z powrotem.

W drugiej oficynie piwnica zalewana jest przez fekalie. Od pewnego czasu zepsuły się lokalne urządzenia kanalizacyjne, tak że dół do którego spływają fekalie, przelewa do piwnic a nawet zanieczyszczona była kilkakrotnie i studnia, z której czerpiemy wodę.

Od dwóch lat staramy się w Zarządzie Nieruchomości o skanalizowanie posesji. Z. N. najpierw zszedł się brakiem na ten cel funduszy. Obecnie znowu brakiem techników, mówiąc, że nie ma komu sporządzić projektu. Suma w wys. 1.000.000 zł na skanalizowanie została przyznana przez PGM. Interweniowałem już dwukrotnie u inżyniera Sawczyka Piotrkowska 17, u którego ta sprawa utknęła. Już Sawczyk za każdym razem rozkłada ręce i mówi: „Cóż ja Panu poradzę kiedy, nie mam ludzi”. A tym czasem fekalie jak zalewały piwnicę tak i zalewają.

ZOM przysłała beczki tak często, jak tylko pozwala na to tabor. Dość często nawet po 2-3 razy w tygodniu. Ale niech tylko spóźni się o dzień lub dwa, co bardzo często się zdarza, to już pełne piwnice fekalii.

Były u nas różne komisje, między innymi komisja Zarz. Nieruch. (Dyrekcja) z Dzielnicowej Rady Narodowej (Inspektor, Nadzór Budowlany, 8 Nadzór Sanitarny (kilkakrotnie) i wszyscy zgodnie zaopiniowali: że posesję trzeba skanalizować i... na tym koniec. A w piwnicach grzyb sięga do wys. 1,05 metra, bo woda stoi od 5 lat.

Nasi korespondenci piszą:

Dlaczego nie ma współzawodnictwa pracy?

W cegielni na Stokach, należącej do Miejskiego Przedsiębiorstwa Mineralnego pracuje 55 osób. Najdziwniejsze jest to, że w cegielni nie ma dotychczas współzawodnictwa pracy. Kierownictwo tłumaczy się, że jest tylko jeden uczeń i od niego wszyscy są zależni. Poza tym wszyscy jednakowo wydajnie pracują, więc przodowników trudno wytypować. Okazuje się jednak, że przodownicy pracy są, tylko nikt się nimi nie interesuje. Do takich należy Władysław Kabał, który racjonalizował pracę przy mieszadzie i dzięki temu to co kiedyś robiło dwóch, dziś wykonuje on sam, oszczędzając nawet większą wydajność. Na uszanowanie zasługuje też robotnik przy ułomkach — Zygmunt Niedzielski, ustawiacz Józef Stefaniński i majster Kazimierz Antczak, pracujący w cegielni 40 lat. Wśród kopaczy produją Domagala i Pawlak, a wśród ukladaczy Janina Górancka i Helena Krawczyk. Szerególnie dzięki tym robotnikom cegielnia wykonuje plan w 138 proc., a dzienna produkcja jest o 7 tys. sztuk większa, niż w roku ubiegłym. Smutne jest, że dyrekcja MPM wraz z kierownictwem cegielni nie zwróciła uwagi na tych ludzi, aby ich odpowiednio odznaczyć. Cała załoga odezwała się, że brak świetlicy, w której powinny

Lokatorzy boją się mieszkać. Wiemy, że cegła w wodzie murzeje a u nas fundamenty są z cegły i lokatorzy boją się, żeby u nas nie stało się tak jak 2 lata temu na ul. Kilińskiego 16, gdzie zawalił się dom z tego właśnie powodu, że w piwnicach stała woda.

Jako przewodniczący Komitetu domowego nie wiem co robić. Gdzie udać się z interwencją, żeby tę sprawę ruszyć z miejsca i żeby ratować dom póki czas. Zarz. Nieruch. mówi, że on ze swej strony już zrobił wszystko, tzn. zaplanował, wyznaczył sumę i sprawę przesłał gdzie trzeba.

Biurowi projektów Inż. Sawczyka Piotrkowska 17, gdzie ta sprawa utknęła, jak dotychczas nie nie zrobilo co pozwoliło by nam mieć nadzieję, że skanalizowanie domu zostanie zatwierdzone.

Potrzebujemy także pralni, bo duże lokale 3-4 pokojowe zostały podzielone pomiędzy 2 lokatorów tak, że jeden z nich ma kuchnię i ma gdzie pracować, a drugi nie.

Ci ostatni piórą w pokoju i zalewają sufit tym co mieszkają pod nimi. Ale boimy się o niej nawet wspominać w Zarz. Nieruch., ponieważ od roku 1947 staramy się o budowę ogólnej ubikacji, której to 1/3 lokatorów jest pozbawiona i z tego powodu nasze podwórko wygląda jak gnojowisko.

Od r. 1947 było w tej sprawie równie sporo techników. Oglądali plac co szkiełkowali i odchodzili. Przycho dzili drudzy i tak w kółko.

Pragnę jeszcze nadmienić iż w marcu b. r. był na naszej posesji lustrator z dzielnicowej Rady Narodowej i pocieszył nas, że dom jest wytypowany do ogólnego remontu, i po dziś dzień oczekujemy na ten remont.

Przewodniczący Komit. Domowego ul. Nowotki 20.

Odpowiedzi Redakcji

Jadwiga Kruszkowska — Łódź. — Odpowiedz znajdzie Pani w rubryce „Instytucje wyjaśniają”. „Dz. Ł.” z dnia 10 bm. „Stary Czystelnik”. — Wystarczy adres: Szkoła Kadetów w Warszawie. Werbunek do szkół oficerskich jest zakończony. Odbywał się w miesiącach kwietniu i wrześniu br. Mieszkańcy kamienicy przy ul. Narutowicza 41. — Kierownik sklepu polecił masło rozprażać jednorazowo. Było ono sprzedawane podczas nieobecności kierownika, a tym samym kierownik nie mógł obiecywać, że będzie ono rozprażane po południu. Natomiast smalec był sprzedawany normalnie a nie zamiat masła. Odpis listu przesyłamy do dyrekcji MHD. Stefan Gażdzinowski — Łódź. Prosimy zgłosić się do Urzędu Zatrudnienia przy ul. Strzelców Kaniowskich i udać się do p. Miklaszewskiego pokój nr 8, który obiecał pomóc Kolezje w znalezieniu pracy.

WACŁAW RZEZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (107)

— Nie będę jadła. Wezmę sobie tylko sucharek, aby nie próżnować, gdy pan będzie jadł, i napiję się wina. Przy kolacji milczeli. Michał jadł szybko, ale jego przyjemność jedzenia została trochę zepsuta obecnością Wilmy. Czuli, że jej wzrok jest stale w niego wbity, a gdy uniósł głowę, starając się o odpowiedni uśmiech, spostrzegł, że nie ma powodu do uśmiechu. Łamała sucharek i każdy kęs popijała małym łykiem wina. Przypominała jedzącą przysmak dziewczynkę, ale spojrzenie jej było nieprzyjemnie chłodne. Po co właściwie przyszła po miesiącu, gdy uchyliła się od wszelkiej z nim styczności? Kęsy zaczęły mu rosnać w ustach, musiał się zmuszać, aby skończyć jedzenie. Zadzwoił na kucharkę i chwilę czekał w milczeniu, aż stół zostanie sprzątnięty. Zapropnował Wilmie papierosa, a gdy zapalał go jej i sobie, poglądził lekko jej rękę. Nie cofnęła dłoni, ale spojrzenie jej oczu nie zmieniło się, stało się tylko odrobinę chłodniejsze. Znał ją już przecież dość dobrze, to był jej sposób, nie powinien się tym zbyt niepokoić. Cokolwiek przyszła mu powiedzieć, najlepiej będzie, jeśli nastąpi to bez jego pytania. To więc jest małżeństwo, to podstępne czyhanie jednego na drugie? Niech tam. Możliwe, że tak jest między wszystkimi ludźmi. Zmęczenie opadło z niego, jedzenie i wino rozchodziło mu się w krwi przyjemnym poczuciem siły, której nie nie zmoe, która się zawsze odrodzi. Ach, Gromusowie, co im się może stać? Zrzucicie ich z wieży, zawsze upadną jak kot na cztery łapy. Odchylił się trochę od stołu i oparł mocno plecami o oparcie krzesła. Jego tęga pierś uwytknęła się, trochę utył w ostatnich czasach, ale

zawsze wyglądało to więcej na barczystość niż na tuszę. W jego oczach iskrzyły się zadowolenie silnego mężczyzny, który jest pewien swej wartości. — Mówiliśmy o pożarze — rzekł swobodnie, a zabrzmiało to, jakby miał zamiar opowiedzieć o szczególnie pomyślnym wydarzeniu. — Wie pani, jak do tego doszło? Zaprzeczyła ruchem głowy. — Nie wypytывала nikogo. Wiem tylko, co do mnie doszło, gdy się przepychałam między ludźmi, idąc do domu. Była to zemsta czy coś podobnego. Podpalili pański magazynier, o ile dobrze zrozumielałam. No, myślę, że miał ku temu dosyć powodów. Michał poczerwieniał i zagryzł wargi. Ale natychmiast potem uśmiechnął się. Jej zamysł był bardzo przejrzyisty. Nie pozwoli się rozdrażnić. — Nie jest to takie proste. Jak pani próbuje wytłumaczyć. Wstępne śledztwo, które przeprowadzili żandarmi, wykazuje coś innego. Może to była i zemsta, ale w szerszym pojęciu, niż pani przypuszcza. Głównie zaś ofiara, jeden z wszystkich — mogłaby to pani nazwać — bezpośrednia akcja przedsięwzięta przez jednostkę, postanowienie zniszczenia przyczyny nieszczęścia. Znalazł się między dwoma kamieniami i został zgnieciony. Żał mi go, ale powiedziałbym, że wina nie tkwi w nikim z nas, ale gdzieś dalej, w czasach, które igrają sobie z nami bardziej, niżby się nam wszystkim podobalo. Żadałem, aby pracował, chociaż fabryka stanęła, bo nie mogłem zostać bez magazyniera, zaś jego kolezdy oskarżyli go o zdradę. Brzmi to fantastycznie i niewiarogodnie, ale nie potrafił z tego znaleźć innego wyjścia, tylko właśnie takie. Pokój jego prochom. (I Michał znalazł tyle odwagi, że przy tych słowach zaśmiał się szorstko, zestawiając zgodność tradycyjnego powiedzenia z rzeczywistością). Zrobił tak właśnie, jakbym go o to prosił. Wilma rysowała na obrusie szeregi czworokątów jednym ze swych różowo lakierowanych paznokci. Po prostu trudno jej było w tej chwili znieść jego widok. — Chce pan powiedzieć, że pana tym uratował? — odezwała się bezbarwnie. — Uratował — powtórzył pogardliwie. — Nie stałem przed bankructwem, abym potrzebował ratunku. Tylko pomógł mi tym. (Nie mógł się powstrzymać, musiał się

komuś zwierzyć, a tutaj siedziała bądź co bądź jego żona. Wpadł naraz w kupiecko-entuzjastyczny, pełen podziwu dla siebie ton, jakim przemawiał jego nieboszczyk ojciec, mówił o tym tak, jakby mu się, dzięki jego własnej bystrości, udało zawrotnie korzystnie pociągnąć na giełdzie. Zresztą, czymże było życie, jeśli nie giełdą, na której musiał zawsze — co by nie było — wygrać, gdyby nawet postawił zlamany szeląg przeciw milionowi). — Byłem w trudnej sytuacji, to prawda, ale przecież nie w sytuacji całkiem bez wyjścia. Było to tylko nieprzyjemne. Nie robiło to dobrego wrażenia, choć dziś nie jest żadną hańbą. Przepelnione magazyny i niemal zupełna niemożność sprzedania czegokolwiek, wielkie inwestycje, pani wie o nich najlepiej (rzekł to niemal bezwstydnie i patrzył przy tym na nią, jakby od niej żądał potwierdzenia), wielkie inwestycje (powtórzył), właśnie w czasie, gdy trudno uświadczyc halerza w gotówce. Wilma wciąż jeszcze rysowała kwadratowy wzór na obrusie. Pochylił się przez stół i podniósł głos, jakby chciał ją zmusić, aby podniosła wzrok i podziwiała wielkość jego zwycięstwa i jego własną: — Pojmuję pani teraz znaczenie tego ognia? Wszystkie ubezpieczone co do halerza. Ja nie wiem, komu ten człowieczyna chciał pomóc, a kogo chciał zniszczyć. Pomógł mi. Najpóźniej za tydzień ruszymy tu z kopyta, jak nigdy przedtem. W końcu podniosła twarz. Była biała, oczy jej patrzyły prawie jak obłąkane. Trochę przestraszony jej nieoczekiwanym spojrzeniem, odsunął się od stołu i oparł się dłońmi o krzesło, jakby zamierzał zerwać się, chociaż nie wiedział, dlaczego by się miał zrywać. — Spotkałam dzisiaj córkę tego człowieka. Jest w ciąży. Mówiła cicho, trochę chrypliwie, jakby z wielkim trudem tłumila się swego głosu. Poczuli, jak krew uderza mu do głowy. Jaki związek miała tu ciąża Rózeny? — Nie wiem, czemu... — zaczął. Przerwała mu. — Przyszło mi na myśl, jak na nią podziła los jej ojca. Ale to jest sprawa uboczną dla pana, a chyba i dla mnie. Widok jej wyjaśnił mi co innego: przyczynę pańskiej nagłej tęsknoty za dzieckiem.

SPORT

Kadra reprezentacyjna ćwiczy

przed spotkaniem z CSR i Bułgarią

Przebiegiły gwizdek trenera. Zaprawa rozpoczęła. Zawodnicy przebiegają jedno okrążenie, drugie — przebiegają już marszem. Potem co dziesięć minut ostrzy start i znów gwizdek. Rozluźnienie mięśni i gimnastyka. Piłkarze, rozstawieni wokół stadionu, wykonują ćwiczenia. Demonstruje trener Seidl. Pomaga mu trener PZPN — Koneciewicz.

Na boisku widujemy same znajome twarze: Gracza, Kohuta, Krasówkę, Mordarskiego, Kuczyńskiego, Suszczyka, Szesurka, Cebulę, Jurowicza, Włodarczyka, Borucza, Jandudę, Wesolowskiego, Szaślada, Rajtera, Brajtera (Buch — Chorzów), Słomę, Szczawińskiego, Flanka i Sobkowiaka.

Tuż koło bramki w żółtej koszulce za prawia się do walki Szczurzyński, a obok niego starannie wykonuje ćwiczenia gimnastyczne Łącz.

Ponownie gwizdek. Teraz każdy z zawodników otrzymuje do swej dyspozycji piłkę. A zadanie? Musi nią zonglować od bramki do bramki, na głowie, kolanach, nogach — tak, aby piłka nie spadła na ziemię. Potem znów innowacja. Trener węgierski stosuje tzw. system „krzyżówek”. W zabawie tej biorą udział: lewoskrzydłowy i prawy obrońca. Na czym polega ta gra?

Prawy obrońca, likwidując akcję pod swą bramką, nie odbija piłki do prawoskrzydłowego, a odwrotnie — przesuwa ją długim wykopem na lewą stronę boiska.

Pomocnicy i napastnicy trenują razem. Cebula, stojący tuż za środkiem boiska, plasowanymi podaniami adresu je piłkę do Kohuta. Ten z obrotu strzela. Podobnie ćwiczą inni. Wreszcie — stop! Trener odczytał nazwiska. Zmontowane przez niego drużyny rozpoczęły grę. W jednej z nich widzieliśmy: Jurowicza, Włodarczyka, Jandudę, Szesurka,

Cebulę, Suszczyka, Kuczyńskiego, Gracza, Kohuta, Krasówkę i Mordarskiego. W drugiej: Borucza, Sobkowiaka, Flanka, Szczawińskiego, Brzozowskiego, Słomę, Szaślada, Rajtera, Łącz, Brajtera i Wesolowskiego. Gdy chłopcy odpowiednio się rozgrzali i niewątpliwie chętnie by sobie pograli przez najmniej jedną godzinę, trener, ku zdziwieniu obecnych na boisku kibiców przewał nagle tę za bawę i zalecił grę jedynie rękami. Rozpoczął się mecz szczyptorniaka.

Zapada zmrok. Trening skończony. Zmęczeni piłkarze udają się do budynku, gdzie czeka

na nich przysnć i obfita kolacja. Ale na tym nie kończą się jeszcze obowiązki niektórych piłkarzy. Zaaferowany różnymi sprawami jest starosta obozu, a jednocześnie zastępca mistrza sportu — krakowianin Jurowicz. Pomaga mu zastępca — Cebula. Kuchenną komisję rewidującą tworzy trio obrońców: Włodarczyk — Janduda — Flanek.

Polscy piłkarze dzień w dzień intensywnie trenując, przygotowują się w ten sposób do zbliżających się spotkań międzynarodowych z Czechosłowacją i Bułgarią.

B. TUSZ.

Dlaczego tak późno?

Co robił dotychczas PZSS w Łodzi

Wczoraj otrzymaliśmy oficjalne zawiadomienie o mających się odbyć mistrzostwach strzeleckich Łodzi w kategorii KBKS 5a. Mistrzostwa mają być zorganizowane 21 i 22 października.

Przy tej okazji nasuwa się pytanie, dlaczego wyznaczono tak późny termin mistrzostw Łodzi i co dotychczas robili nasi strzelcy sportowi.

Od dłuższego bowiem czasu nie słychać było o żadnych imprezach, ani też kursach, czy treningach, a tu od razu mistrzostwa.

Cieszymy się z tego bardzo, że 21 i 22 października Łódź wyłoni najlepszych strzelców i nareszcie wiedzieć będziemy mogli, kto u nas najlepiej strzela, ale czy nie trzeba było tych właśnie mistrzostw przeprowadzić w nieco wcześniejszym terminie wówczas, gdy i pogoda była znacznie lepsza i dzień dłuższy. Wiemy bowiem bardzo dobrze, że każdy „rasowy” strzelec” ma swoje

kaprysy i tak od razu nie wypuściłoby tarczy wszystkich ładunków.

Nie wiemy, jaką frekwencją cieszyć się będą te mistrzostwa, ale sądzimy, że na stanowiskach zbierze się sporo zawodników zwłaszcza, że udział w mistrzostwach brać mogą ci, którzy posiadają przynajmniej Odnakę Strzelecką II Klasy.

Dla formalności podajemy adres sekretariatu PZSS w Łodzi ul. Narutowicza 18. Tel. 219-55 w godz. 17—20 do dnia 19 bm.

Chcemy w przyszłości z działaczami i zawodnikami tej galeji sportu utrzymać jak najściślejszy kontakt i dlatego wymagamy od ludzi dobrej woli pracujących w tej dziedzinie, by informowali nas o wszelkich przejawach życia sportu strzeleckiego w Łodzi, a my ze swej strony zobowiązujemy się propagować strzelectwo sportowe na naszym terenie celem nie tylko podniesienie poziomu sportowego, ale i zwiększenia kadr zawodniczych.

Zobowiązania łódzkiego Koła Sportowego

Koło Sportowe Włókniarza przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Łodzi postanowiło dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej zorganizować dwie brygady produkcyjne złożone wyłącznie ze sportowców.

bowiązała się podnieść produkcję „prymy” z 80 proc. na 93 proc. Druga brygada przedzłanic zobowiązała się podnieść produkcję prymy z 86 proc. na 98 proc.

Pierwsza z brygad — tkacka zo-

Uwaga trenerzy boksercy

Sekcja wyszkoleniowa ŁOZB zwołuje zebranie członków Koła Trenerów na dzień 19 października (czwartek). Zebranie rozpocznie się o godz. 18 w lokalu Związku przy ul. Piotrkowskiej 67, II p. Wszyscy trenerzy, instruktorzy oraz prowadzący treningi bokserkie zawodnicy, obowiązani są przybyć na powyższe obrady.

Kacik szkolny

SKS przy Państw. Lic. Handl. Księży Młyn rozpoczął swą pracę po walnym zebraniu, na którym wybrano nowy zarząd oraz nakreślono plan działalności. Mimo trudnych warunków, praca ruszyła już z martwego punktu. Uczniowie naszej szkoły nawalili kontakt z LZS (Andrzejów), z którym w najbliższym czasie rozegrane zostaną zawody lekkoatletyczne i w płocie ręczne.

Mecz w szczyptorniaku rozegrany pomiędzy drużyną Głma, im. Narutowicza a SKS (Księży Młyn) zakończył się zwycięstwem uczniów z Księży Młyn na 12:5. Również ta sama drużyna wygrała z PSTP 11:10.

Sekcja ping-pongowa rozegrała spotkanie z Kolem Sportowym nr 123. Mecz za zakończył się zwycięstwem drużyny Koła Sportowego 5:4.

ARENDS St., koresp. „Dz. Ł.”

Osoby otrzymujące POMOC od krewnych z ZAGRANICY niech żądają wyłącznie darów w postaci

paczek PEKAO

na które przyjmuje zamówienia i opłaty PEKAO TRADING CORPORATION NEW YORK 4, N. Y., 25 Broad Street, room 818.

Tą drogą możesz otrzymać: MATERIAŁY CZYSTO WELNIANE, BAWELNIANE, PODSZEWKOWE, MASZYNY DO SZYCIA, MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE, CEMENT, MEBLE, RADIOODBIORNIKI, ROWERY, WĘGIEL, PACZKI ŻYWNOŚCIOWE, INWENTARZ ŻYWY — KROWY I PROSIĘTA.

INFORMACJI UDZIELA: BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A. WARSZAWA, ul. TRUGUTTA nr 7. (k 296)

Wszyscy dziś bierzemy udział w Marszach Jesiennych. Początek g. 9

OGŁOSZENIE

Na zasadzie art. 10 ust. 2 dekretu o najmie lokali (Dz. U.R.P. nr 36 z dnia 3 sierpnia 1948 r.) § 8 rozporządzenia Ministrów: Administracji Publicznej, Skarbu i Budownictwa (Dz. U.R.P. nr 51 z dnia 27 września 1949 r.) oraz § 3 Statutu (Dz. Woj. m. Łodzi nr 23 z dnia 15 listopada 1949 r.) Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Gospodarki Mieszkalniowej podaje do wiadomości, że wszyscy właściciele nieruchomości obowiązani są do prowadzenia ksiąg rachunkowych, wykazujących:

- wysokość uzyskanych sum na koszty eksploatacji i bieżącego remontu, tak z pobieranych czynszów z art. 2 dekretu o najmie lokali 16 proc.) jak i z art. 4 (30 proc.);
- wysokość pobieranych dodatkowo opłat na świadczenia, na podstawie uchwały Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi z dnia 11 września br. nr 163/60;
- wydatki poniesione na eksploatację i bieżący remont nieruchomości, oparte na rachunkach i dokumentach.

Zaznacza się, że obowiązek prowadzenia ksiąg podatkowych nr 5 powstaje po przekroczeniu minimum dochodu rocznego, wolnego od opodatkowania, które wynosi sumę zł. 120.000 nie tylko jako dochód z nieruchomości, lecz łącznie z dochodem właściciela, podlegającym opodatkowaniu, przy czym dla oceny kwestii obowiązku prowadzenia wspomnianych ksiąg, przyjmuje się dochód osiągnięty w okresie poprzedzającym dany rok podatkowy.

Jednocześnie wzywa się zainteresowanych do składania wyżej wymienionych ksiąg rachunkowych za okres czasu od dnia 1.9.1950 r. łącznie z zestawieniem wpływów i wydatków za m. wrzesień br. w biurze Przymusowego Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości Prywatnych, ul. Piotrkowska 83 w terminie do dnia 31 października 1950 r.

Łódź, dnia 14 października 1950 r.

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

PRZETARGI

OGŁOSZENIE

NA PRZETARG NIEOGRANICZONY

Spoleczno Przedsiębiorstwo Budowlane, Przedsiębiorstwo Państwowe Wydobycie, Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 171 — ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na dostawę:

- 4 wozów parokonnnych (rozstawnych) nośności 3—4 tony,
- 5 platform parokonnnych nośności 5 ton.

Zalokowane oferty należy składać do Działu Zaopatrzenia SPB w Łodzi przy ul. Uniwersyteckiej nr 2 (róg Narutowicza) do dnia 25 października 1950 r. do godziny 9 rano, gdzie nastąpi komisyjne otwarcie ofert o godzinie 10 rano.

Oferty winny przeprowadzić w tymże terminie zaofiarowane pojazdy na miejsce oględzin przy ul. Jaracza 57.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta i ewentualne nieważenie przetargu bez podania przyczyny.

(k 657)

LEKARZE

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skóra 8-9, 3-5 Piotrkowska 108.

Dr ZAURMAN — specjalista: skóra, weneryczne 8-10, 4-6, Narutowicza 2.

Dr SKONIECZKA — Choroby nerwowe, 4-6, Piotrkowska 16, tel. 275-43.

GAB. DENTYSTYCZNE

LEKARZ-DENTYSTA Bronisława Szekłowska, zęb. sztuczne 5-7, Moniuszki 11. (k 97)

GABINET techniczo-dentystyczny. Specjalności: korony, mosty porcelanowe Pawlikowski, Sienkiewicza 27/18.

POSZUKIWANIE PRACY

REFERENT inwestycyjny przyjmie pracę. Oferty do administracji pod „Referentka”.

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNE 2 wykwalifikowane maszynistki. Zgłoszenia: Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, Łódź, Piotrkowska 86, pokój 307 w godz. 10—18.

SAMODZIELNA gospodyni potrzebna do lekarza Brzeźna 6, m. 4.

POTRZEBNA gospośnia za motną lub z rodziną do gospodarstwa wiejskiego Andrzeja 7 Zielińska.

POTRZEBNA pomocnica domowa na stałe lub przy chodnie. Warunki dobre. Świerczewskiego 8, m. 6a Kapelińska.

POTRZEBNA pracownica domowa. Wschodnia 63, m. 17.

PRZYJME starszą panią (emerytkę) do pilnowania domu! Dam utrzymanie i mieszkanie. Zgłaszać się Mińska 17 (po-przezna Katnej).

POTRZEBNA pomocnica domowa. Warunki dobre. Nawrot 13, m. 4.

MASZYNISTKA z własną maszyną potrzebną. Oferty Poście-restante sub „Maszynistka”.

NAUKA I WYCHOW.

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, gorsetarstwa wyuczają dwuletnie (kończącym świadectwa czeladnicze), roczne, półroczne, trzymiesięczne kursy IPR, Próchnicka 25.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY ul. DASZYŃSKIEGO nr 34. Telefon 181-84

DZISIAJ DWA PRZEDSTAWIENIA sztuki węgierskiej autorki EWY MANDI „Bohaterowie dnia powszedniego”

O godz. 16 — przedstawienie szkolne. O godz. 19.15 — dla ogółu publiczności. Kasa czynna od godziny 10—18 i od 16. Zniżki ważne. — We wtorek teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR Powszechny ul. Obrońców Stalingradu 21. Telefon 150-36

DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA o godz. 15.30 i o godz. 19.15 Sztuka Leona Kruczkowskiego.

„NIEMCY”

Zniżki ważne. Zniżki ważne.

PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA ul. JARACZA 27/29, tel. sekr. 175-85, kasa 266-18

Zniżki ważne. — CODZIENNIE o godzinie 19.15 komedia SZEKSPIERA p. t.

„Wieczór Trzech Króli”

w czwartki, soboty i niedziele o godzinie 15. 3 razy w tygodniu sztuka AL. GERGELY p. t. „Sprawa Pawła Eszteraga” o godzinie 19.15 w czwartki, soboty i niedziele.

TEATR „LUTNIA” — ul. Piotrkowska nr 243

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15

„Swobodny wiatr”

L. O. DUNAJEWSKIEGO operetka w 3 aktach (5 odsłonach) Udział bierze cały zespół artystyczny CHÓR — BALET — ORKIESTRA Kasy czynne od godz. 10 do 18 i od 17. W niedziele i święta od godz. 11 przez cały dzień.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152. Telefon 258-99

CODZIENNIE o godzinie 17 soboty, niedziele i święta o godzinie 17, 19.15

„Sambo i Lew”

Inscenizacja HENRYK RYL i ALI BUNSC. Reżyseria Henryk Ryl. Scenografia Ali Bunsch. Dla dzieci starszych i młodzieży. Kasa czynna od godz. 13. W niedziele od godz. 10.

LATWO zrozumiałym systemem kroju, szycia Kursy „IPR” Południowa 20. (k 288)

ZAPILY na trzymiesięczny kurs nowoczesnego kroju Modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bielizny „IPR”, Piotrkowska 24-7, godziny 10—12 i 16—18.

KURSY SAMOCHODOWE Kościuszki 58, rozpoczynają wykłady 23 października.

LOKALE

INŻYNIER samotny dojeżdżający do Łodzi poszukujący pokoju umeblowanego. Oferty „8331”.

2 POKOJE nowoczesne, słoneczne, centrum — zamienić na 3 pokoje podobne. Oferty pod „Wygody”.

ZAMIENIĆ ładny pokój z kuchnią wszelkie wygody, centrum na większe równorzędne. Oferty — Dziennik Łódzki „Koszyki zwrócić”.

MIESZKANIE 4-pokojowe nowoczesne, wszelkie wygody, centrum, woda miejska zamienić na 2 pokoje o tych samych warunkach. Oferty pod „Odwolanie”.

ZAMIENIĆ pokój kuchnia na takie samo lub je den. Wschodnia 18, Kowalski. (k 709)

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM różne meble obrazy, dywany, zegarek damski, bieliznę, aparat fotograficzny, rower, 1 Maja 3-2.

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Le mentowski. Warszawa No wy-Swiat 30. Informacje listownie.

SAMOCHÓD ciężarowy 1,5—3 ton najchłodniej Ford lub Chevrolet oraz kancelarkę automatyczną kupi natychmiast Spółdzielnia Pracy im. F. Dzierżyńskiego, Ksawerów 102 poczta Pabianice, telefon 259.

ZŁOM srebra wszelkie ilości kupuje Rzemieślnicza Spółdzielnia „Złotnik”. Aleje Kościuski 28

SREBRO w różnych ilościach kupuje Spółdzielnia Pracy Węgłowskię 6.

LAMPKI nagrobkowe od 100 zł tuzin, abażurki, „BAZAR”, Łódź, Sienkiewicza 87.

SREBRO złom w każdej postaci monety kupuje Linkowski — Piotrkowska 120 i 52.

Dnia 13 października 1950 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy mąż i ojciec

IGNACY KĘCKI

lat 59, KIEROWNIK SZKOŁY PODSTAWOWEJ Nr 47 w ŁODZI

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 15 października o godz. 16 z kaplicy Staro Cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej. O czym zawiadamiają pogrzebem w głosnym smutku ZONA, DZIECI I RODZINA

KOZUSKI zakopiański oraz reperacje kołozarów poleca Pracownia Kółozarów — Jaracza 13.

MEBLE — sprzedaż zamówienia — zamiany — Łódź Piotrkowska 275 tel. 145-13. (k 21)

SPRZEDAM maszynę do szycia w bardzo dobrym stanie, Sierakowskiego 32

SPRZEDAM nowy tapczan, Pogonowskiego 25, m. 1a.

SPRZEDAM łódki i kajaki, stan bardzo dobry. — Przedwoleńskie 12 — Radogósz.

SPRZEDAM sypialnię i kąpielnię, 2 szafy czterodrzwiowe ciemne, Żeromskiego 39 sklep meblowy.

DAMSKA maszynę gabinetową sprzedam, Sterlinga 4-7.

SPRZEDAM plac przy ulicy Wiosennej, wiadomość Karpacka 35 dojazd tramwajem 11.

STREPTOMYCYNĘ sprzedam gramówki „Mercka”, Chłopińskiego 57, m. 5 (Zdrowie).

OPEL-Olimpia Górna — stan idealny — sprzedam Południowa 58, m. 22 godzina 14-16. (k 854)

SPRZEDAM meble używane z powodu wyjazdu, Łódź, Żeromskiego 58, m. 14.

STREPTOMYCYNĘ sprzedam tanio. Pieprzowa 22 m. 6 (Bałuty).

SPRZEDAM stoły, krzesła, szafy, piec Świerczewskiego 4, m. 5 godz. 4-6

WYDZIERZAWIE lub sprzedam gospodarstwo rolne 10-5 ha blisko Łodzi. Oferty „Gospodarstwo” Dziennik Łódzki.

MASYNA „Singer” ga biletowa do sprzedania, Piotrkowska 211, m. 20 4-6.

SPRZEDAM futro japońskie duże. Tel. 142-13.

ŚNIEGÓWCE, kalosze, zamki, zatrzaśki do botów reperuje Wulkanizacja Zachodnia 50.

Do P. T. Czytelników LISTY KIEROWANE DO REDAKCYI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” PROSIMY ZAOPATRYWAC NAPISEM — „DZIAŁ LISTÓW”



DZIS Teresy, Jadwigi JUTRO Jadwigi, Ambroz.

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska MO 253-00 Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bartoszewska (Piotrkowska 95), Czyniecki (Armii Czerwonej 63), Dancerowa (ul. Zgierska 63), Rowińska-Koprowska (Plac Wolności 2), Staniulewicz (ul. Nowolki nr 91), Sinięcka (Rzgowska 51), Borkowski (Gdańska 23).

Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czynna cała dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) o godz. 16 i 19.15 „Bogaterowie dnia powszedniego” (O godz. 16 przedst. zamk.). PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) o godz. 19.15 „Wieczór trzech króli” (O godz. 19 „Sprawa Pawła Eszteraga”).

MUZEJA MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16). MUZEUM PRZEHISTORYCZNE - Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13). MUZEUM SZTUKI - ul. Więckowskiego nr 36 (telefon 182-73). MUZEUM PRZYRODNICZE - Park Sienkiewicza (telefon 262-62)

KINA

ADRIA (Stalina 1) - dla młodzieży - „Pan Prokocuk i 3-ka” (progr. skł. z kol. kresk. czes.) - godz. 14, 16, 18, 20. Poranek godz. 12. BALTIX (Narutowicza 20) - „Scott na Antarktydzie” - godz. 13.30, 16, 18.30, 21 - doz. od lat 12.

Jeszcze w tym roku - tramwaj w Al. Kościuszki Po co będzie »fasolka« przy ul. Bandurskiego

Kiedy w Al. Kościuszki ścięto stare drzewa, do których łodźnianie przyzwyczaili się - wszczął się ogólny lament. Żalowano drzew i rozpaczano nad aleją, pozbawioną najbardziej dekoracyjnych elementów. - Jak będzie ona teraz wyglądać? - mówił ten i ów kręcąc z niezadowolaniem głową. Dziś wiedzą już wszyscy, że przebudowa ulicy Kościuszki ma swoje głębokie uzasadnienie. W Planie 6-letnim ulica Piotrkowska stanie się główną dzielnicą handlową miasta, a w związku z tym cały ruch tramwajowy przerzucony zostanie przede wszystkim na Al. Kościuszkę.

RADIO

NIEDZIELA, 15 października 6.53 Sygn. czasu, 6.55 Progr. 7.00 Muz. 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Dziennik, 8.15 Polska pieśń masowa, 8.20 Melodie operetkowe, 8.50 Aud. SKRRK, 8.55 Muz. 9.00 Koncert organowy, 9.30 „Furunkul” - humoreska E. Bermona, 9.45 „Wielki tańczy i śpiewa”, 10.00 Przegląd prasy, 10.05 Skrzynka ogólna, 10.20 „Pożądza i muzyka”, 11.15 „Od naszych korespondentów”, 11.25 Koncert zyczeń, 11.45 Skrzynka Wszelchnicy Radiowej, 11.57 Sygn. czasu i Hejnał, 12.04 Przegł. czasopiśm. 12.15 Koncert Małej Ork. Rozgł. Śl. 13.00 „Historia ruchu robotniczego”, 13.15 Koncert z PGR w Kobierzycu, 14.00 „Wszelchnica Radiowa”, 14.20 Popularne utwory fortepianowe, 14.40 Pog. „Zagadka pracy”, 14.50 Melodie ludowe do tańca - gra Kapeła Ludowa, 15.15 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Nasze chóry śpiewają”, 16.20 „Maria Konopnicka, poetka ludu”, 16.35 „Melodie świata”, 17.00 Dziennik, 17.30 Koncert Chopinowski, 17.50 „Encyklopedia Radiowa”, 18.00 „Odprowa postów greckich” - tragedia J. Kochanowskiego, 19.00 Koncert Krakowskiej Ork. i Choru PR, 20.00 Dziennik, 20.30 Koncert, 20.45 „Teatrzyk 5 piór”, 21.15 Fel. 21.25 Koncert, 22.05 Wład. sport. lok. 22.15 - Wład. sport. 22.45 Melodie operetk. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Progr. na jutro, 23.15 „Na dobranoc”.

Zebrania i odczyty

DZIS! - W Rudzie Pabianickiej (Pabianicka 193) o godz. 11 zebranie rzemieślników, członków Stronnictwa Demokrat. dzielnic „Potudnie”. - W sali teatru „Melodram” (Traugutta 18) o godz. 9 zebranie przewodn. i sekretarzy Zarządów Zw. Zaw. Okr. i Oddziałowych oraz Rad Zakładowych Kombinatów Przemysłowych. - W Muzeum (Więckowskiego 36) o godz. 16.30 otwarcie Wystawy związanej z zagadnieniami polsko - radzieckimi. SWIT (Bałucki Rynek) - „Przybrana córka” - godz. 13, 15.30, 18, 20.30 - dla młod. niedozw.

dnik. Brak jeszcze tylko oświetlenia. Obecnie kończy się przebudowę następnego odcinka od Bandurskiego do Zamenhofs. Dwujęzdniowa arteria przechodzi tu na skutek przeszkód w dwu miejscach w jednojezdniową. Przeszkoda ta jest budynek fabryczny pod nr 90/92, który wprawdzie ulegnie rozbiórce, ale dopiero w roku przyszłym oraz dwa budynki nr 66 i 70. Dalszy odcinek arterii do ulicy A. Struga, a następnie do Legionów będzie znów dwujęzdniowy. Przebudowa ulicy Zachodniej, która będzie przedłużeniem arterii jest obecnie już w opracowaniu. Ponieważ jezdnia jest tu wąska planuje się na zapleczu frontowych budynków od strony wschodniej wybudowanie pasaży dla pieszych. Pozwoli to na poszerzenie jezdni kosztem chodnika.

Miłe złego początku

Bałucki rynek. Tuż przy ul. Zgierskiej kilku młodych chłopców puszcza latawca. W pewnej chwili wiatr powiał silniej, latawiec stracił równowagę i wpadł na druty wysokiego napięcia. Chłopcy zbliżają się, szarpiają za sznurki, w końcu urwali go ale „zabawka” pozostała na drutach, powiewając żałobnie z daleka bibułowym ogonem. Zabawy takie są plagą wszystkich naszych przedmieść. Na drutach telefonicznych, słupach i przewodach elektrycznych bardzo często możemy spotkać kawalki bibuły.

Podróżujący służbowo mają pierwszeństwo

Dyrekcja Okręgowa PKS opracowała instrukcję regulującą sprzedaż biletów autobusowych okazielem delegacji służbowych. Zdarzały się bowiem wypadki, że konduktorzy nie honorowali delegacji służbowych, ponieważ nie było miejsca w autobusie. Aby temu zapobiec osoby posiadające legitymacje służbowe otrzymały prawo kupowania biletów po za kolejką do pół godziny przed odjazdem autobusu. Po tym czasie musza kupować je razem z innymi podróżnymi. Na przystankach gdzie nie ma kas konduktor w pierwszym rzędzie przyjmuje pasażerów jadących służbowo, a w razie kompletu podróżnych ma prawo przyjąć do trzech osób jadących z delegacją na miejsce stojące. W miarę zwalniania się miejsc powinien rezerwować je dla jadących służbowo.

Licznik zamiast ogranicznika

Aby uzyskać licznik zamiast ogranicznika, trzeba przygotować instalację wykonaną przez fachowego instalatora i rysunek tej instalacji zatwierdzony przez inżyniera biura Obsługi Technicznej. Licznik, zatwierdzenie rysunku i przyłączenie jest bezpłatne - natomiast za wykonanie rysunku i instalacji płaci się (zarówno za materiał, jak i robociznę) wg umowy prywatnej. Biuro Obsługi Technicznej Elektrowni posiada spis solidnych osób i firm elektrotechnicznych, które za godziwą cenę gotowe są robić rysunki i drobne roboty instalacyjne, potrzebne do założenia Licznika. (R. O.)

Akademia ku czci Stefana Jaracza

W poniedziałek, 16 bm. w Państwowym Teatrze im. Jaracza o godz. 19.15 odbędzie się uroczysta akademka ku czci Stefana Jaracza z okazji 5 rocznicy śmierci wielkiego aktora. Wejście bezpłatne.

Artur Maria Swinarski SATYRY-HURAGAN str. 287 z. 350 „Czytelnik“

Sprawa dnia

Witamy zjazd racjonalizatorów

Coraz szersze kręgi zataczają ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa jest podstawą wykonania nakreślonych w Planie 6-letnim zamierzeń. Rozumie to dobrze klasa robotnicza i nie ma już dziś fabryki, w której nie wprowadzono by współzawodnictwa czy to indywidualnego czy to między poszczególnymi oddziałami. Nie ma też fabryki przy której nie było by klubu racjonalizacji i postępu technicznego, w którym zbierają się, radzą i uczą wszyscy ci robotnicy, którym bliska jest ich fabryka i dla których wykonanie planów produkcyjnych jest najważniejszym zadaniem.

Sama myśl usprawniania maszyn przez pracujących przy nich robotników jest nowatorstwem, toteż nieraz kluby racjonalizatorów napotykają na trudności czy to organizacyjne czy wynikające z braku zrozumienia i poparcia u dyrekcji niektórych zakładów.

Tak jednak, jak nie próżnują, zgłaszając wciąż nowe usprawnienia, tak i walczą racjonalizatorzy o jak najdoskonalsze formy pracy swych klubów.

Dziś o godz. 10 rozpocznie swe obrady Ogólnopolski Zjazd Współzawodnictwa i Racjonalizacji Pracowników Energetyki. Przewidziano dwudniowe obrady przyniosą na pewno biorącym w niej udział delegatom całej Polski dużo korzyści i przyczynią się do ulepszenia stylu ich pracy. (J.)

Wkrótce Jabłka z Rumunii i Bułgarii

W niedługim czasie nadejdą z Rumunii i Bułgarii transporty kilku tys. ton jabłek, których część przeznaczona będzie na sprzedaż bieżącą, a część zostanie skierowana do przechowania na zimę. Dostawy jabłek z importu sparaliżują spekulacyjne próby wykorzystywania tegorocznego słabszego urodzaju owoców i srubowania cen.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* STUDENCI I ROKU stomatologii zainicjowali zbiórke pieniężną wśród młodzieży akademickiej na samolot sanitarny dla Korei. Zarząd ZMP i Rada Starostów wezwala w uchwalonej rezolucji wszystkich studentów stomatologii do poparcia tej akcji. * BYWALCÓW MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI im. L. Waryńskiego ucieszył fakt, że biblioteka czynna jest ostatnio 12 godzin na dobę. Nic by nie brakowało już do szczęścia miłośnikom książki, gdyby biblioteka otwarta była również w niedzielę. * POSESJE Nr 2 i 4 przy ul. Wólczanńskiej nie grzeszą czystością. Podwórka są brudne i zawalone śmieciami oraz gruzem jeszcze po leżącym remoncie. Schody zamiatane są raz do roku około Wielkiejnocy. Nasuwa się pytanie: kiedy obudzą się ze srodkiem snu obydwaj Komitety Domowe? * PUSTE KARTKI przyklejone do artykułów umieszczonych w wystawach PDT wypełniono cyframi określającymi cenę poszczególnych ekspozycji. Nareszcie! * DZIWNIE ZACHOWUJE się jedna z farmaceutek w aptece przy ul. Piotrkowskiej 25. Łopatkę, którą nakłada proszki i pigułki wycie-

NA JADWIGĘ

W kwaciarniach łódzkich w dni najbardziej popularnych imion gwałtownie rosną ceny.



Ładne „kwiatki“

„REKINY“ Z M I A M I (43)



- Czego pan chce? - wrzasnął po raz drugi arcycelem czyli milioner. - Nawrócił się na tonie Kościoła Wędrujących Filistynów, bowiem śmierć jest przy tobie - odpari uroczyście głos „proroka”. Nieczyste miał sumienie, milioner Henry Money, bo zastrząsł się z wrazenia i skrzyknął głosem zaprosił „proroka” do willi.

Był on tak, jak wielu tchórzliwych rabusiów, niesłuchanie pobożny i lubił dla zabezpieczenia sobie szczęścia pozagrobowego dawać pewne kwoty na „kościół” i słuchać biblijnych nauk. Było w tym trochę sikerotycznej manji i strachu przed śmiercią. - A więc rozpoczne moja pierwszą naukę - rozpoczął „prorok”. W tej chwili zadzwieczał telefon. Na oblicze obrzydłego starucha wpeł-

zła natchmiał z powrotem chytróść i czujność. Ktoś mówił z tamtej strony, milioner potakiwał, a wreszcie rzekł: - Tak... tak... tego psa przywieźmy do Memphis. Niech się bracia uciesza. Tak, tak. Będzie wesela zabawa. - Cóż to synu, zamierzasz się weselo bawić? - odezwał się karcząco „prorok” - kościół nasz zakazuje weselnych zabaw! - Aaz, ale to będzie... hi... hi... hi...

zabawa, która się będzie na pewno pod białą Kościółów! Wędrujących Filistynów... hi... hi... Zawiozę naszym braciom do Memphis czarnego pleska, i którym się... hi... hi... hi... powabie mówił staruch z obrzydliwym uśmiechem i coś szeptał. „Prorok” słuchał wzburzony i widąc było, że ze wszystkich sił powstrzymuje się, by nie palnąć go w obrzydliwy pysk.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMAWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATE W Y D A W C A : Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”, Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82 209-02, 204-75 - Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 114-32 - Dział Korespondentów 207-18 - Dział Ogłoszeń 123-33 - Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95. Redakcja rekwizytów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje PPK „RUCH” Łódź ul. Piotrkowska nr 61 telefon 180-74 Nr konta PKO VII-567. Prenumerata miesięczna 135 - zł. Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 15 października 1950 r.

Nr 42 (169)

Jan Sokolicz-Wroczyński

Helena Modrzejewska — największa artystka polska



MODRZEJEWSKA JAKO „OFELIA”

W r. 1860 wybuchł w bocheńskich kopalniach soli katastrofalny pożar. Bawiący w miasteczku prowincjonalny aktor Łobojko, zorganizował amatorskie przedstawienie na rzecz wdów i sierot po ofiarach. W przedstawieniu tym, złożonym z dwóch sztuk „Biała kamelia” i „Prima-donna czyli mleczna siostra” wystąpiła po raz pierwszy największa aktorka polska — Helena Modrzejewska. Będąc przypadkowo na przedstawieniu znany reżyser warszawski Checiński, już wtedy przepowiedział młodej adeptce świetną przyszłość. Słowa zachęty poważnego znawcy teatru zadecydowały o losie Modrzejewskiej, której kariera sceniczna rozpoczęła się, jak to często w tamtych czasach bywało, od przypadkowego debiutu. W jakimś czasie po przedstawieniu Łobojko zorganizował własną wędrowną trupę, w skład której weszła Modrzejewska, obejmując czołowe role kobiece, Amelię w „Zbojcach” Schillera, Klarę w „Ślubach panieńskich” i wiele innych.

W roku 1862 zobaczył w Samborze młodą artystkę dyrektor teatru lwowskiego Nowakowski i zaangażował do ról... operetkowych(!).

Horacy Safrin

Na forum ONZ

WYSTĄPIENIE AUSTINA

Znów mister Dollar dał dowód niezbity do czego zmierzają drogą różnych „paktów”. I cóż pomogą krasomówcze chwytły wobec wymowy druzgocącej — faktów?

O MASZYNE DO GŁOSOWANIA

Choć bez zarzutu działała w O. N. Z.-cie i o ludzkości losy się zabiega, nie zdola zniżyć w swoich trybach przecie srebrnopiórego Pokoju gołębia.

Między nami „dzollerami”



Rys. K. Grus

Wobec andulowania sobie przez „złotą” młodzież męską włosów na sposób kobiecy, proponujemy takie męskie mody na rok przyszły.

Praca ponad siły (trzy nowe role tygodniowo) szyć nocami kostiumów i przykre stosunki zakulisowe skłoniły w końcu Modrzejewską do opuszczenia sceny lwowskiej.

Po paru miesiącach Zimajer wziął w dzierżawę teatr w Czerniowcach. Do zespołu aktorskiego należą bracia artystki Józef i Feliks Bendowie, siostra Józefa z mężem Tomaszewskim i stawiający pierwsze kroki, znakomity tragic Wincenty Rapacki. Występy w Czerniowcach i okolicznych miasteczkach trwają do roku 1865, w którym następuje zerwanie z Zimajem (pierwszym mężem artystki) i zaangażowanie na scenę krakowską za dyrekcji Adama Skorupki i Stanisława Koźmiana.

Modrzejewska znalazła się w doskonałym zespole pod kierunkiem świątliwych reżyserów, wystąpiła po raz pierwszy 7 października 1865 roku w dramacie Wacława Szymanowskiego „Salomon”, wysuwając się z miejsca na czołowe stanowisko.

Lata spędzone na scenie krakowskiej w szlachetnej rywalizacji ze świetną artystką Antoniną Hoffmanową krystalizują w najszlachetniejszy kruszec talent Modrzejewskiej. Każdy jej występ jest nowym sukcesem, nowym triumfem. Słowacki, Fredro, Szekspir, Schiller, Sardou, Augler, nowe coraz głębsze, wspanialsze kreacje.

Sława Modrzejewskiej dociera do Warszawy, dokąd po szeregu występów zostaje zaangażowana w roku 1869. Artystka staje się ulubienicą stolicy, każdy jej występ jest wielkim wydarzeniem artystycznym. Powodzenie artystki nie daje jednak spokoju zawistnym koleżankom, zaczynają się intrygi, plotki, ataki, doprowadzające do zupełnego załamania psychicznego.

Modrzejewska postanawia opuścić Warszawę. Z inicjatywy Henryka Sienkiewicza powstaje fantastyczny, szybko zrealizowany projekt wyjazdu do Ameryki, nabycia fermy i rozpoczęcia życia na łonie natury. Artystka z drugim mężem, zamożnym ziemianinem Karolem Chłapowskim i przyjacielem rodziny Supniewskim wyjechała do Kalifornii i nabyła kawałek ziemi pod miasteczkiem Anaheim. Zaczęła się sielanka, lecz trwała krótko. Nieudolna gospodarka i zainteresowania artystyczne po kilku miesiącach zmusiły emigrantów do zmiany trybu życia. Modrzejewska postanowiła nauczyć się angielskiego i występować na scenach amerykańskich.

W San Francisco spotkała ducha opiekuńczego w osobie emigrantki polskiej Joe Tucholskiej, najlepszej nauczycielki języka angielskiego. Po pół roku wyteżonej pracy uzyskała artystka próbną u dyrektora teatru Johna Coulough, przed którym zagrała po polsku scenę baletową z „Romea i Juli”. Coulough był zachwycony i natychmiast zawarł umowę z artystką, która wystąpiła dnia 13 sierpnia 1877 roku w sztuce Scribe'a „Adrianna Lecouvreur”. Pierwszy występ zadecydował o powodzeniu. Odtąd odbywa triumfalny objazd po Ameryce, nie zapominając — po Ameryce zdolnej wtedy do porywów wojny „secesyjnej” specjalizując się w rolach szekspirowskich. Triumfy nie pozwoliły jej jednak zapomnieć o ojczyźnie, za którą tęskni i z dziećmi której zapoznaje społeczeństwo amerykańskie. Wystąpienie Modrzejewskiej na kongresie kobiet, podczas powszechnej

wystawy w Chicago w roku 1883, uniemożliwiło występy w Warszawie. Artystka mówiła o przesładowaniach Polaków przez władze carskie, więzieniach, zakazach nauki w języku ojczystym.

W czasie kilkunastoletniego pobytu na scenach amerykańskich i występach w Londynie, Modrzejewska niejednokrotnie przyjeżdżała do kraju, występując w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Warszawie, jeszcze przed patriotycznym wystąpieniem na kongresie chicagowskim. Każde jej ukazanie się na ojczystej scenie wywołuje żywiołowy entuzjazm, nie ma granic hołdom i podziękom.

Po raz ostatni wystąpiła w roku 1903 w Krakowie i Lwowie. W kilka lat później zmarła 8 kwietnia 1909 roku w swojej posiadłości By City pod San Francisco. Pochowana została w rodzinnym Krakowie.

Na czym polegał wielki artyzm Modrzejewskiej? Ideą przewodnią odtwarzanych ról była miłość ludzkości i wydobycie dodatkich cech charakteru. Pierwiastek duchowy łączyła z wielkim realizmem, odrzucając sztuczki techniczne i szablonową rutynę. Te wielkie właściwości kojarzyły się z doskonałymi warunkami zewnętrznymi, szlachetną postacią i niecodzienną, ustawicznie rozwijaną pracą, oraz umiłowaniem sceny, inteligencją. W pojęciu socjalistycznego teatru Modrzejewska była twórczynią realistycznej metody gry, będąc podświadomą prekursorką metod aktorskich wielkiego teatru Stanisławskiego. W historii sceny naszej Modrzejewska pozostawiła nieśmiertelną pamięć, jako ta która rozślawiła imię polskie na obu półkulach.

KOREKTOFON doniosły wynalazek radziecki

Pamiętamy ze szkoły opowieść o Demostenesie, który był sławnym krasomówcą ateńskim w IV wieku starej ery. Od dzieciństwa obarczony ciężkimi błędami wymowy, Demostenes potrafił wytrwałością wyleczyć się z tych wad i został po tym sławnym mężem stanu i wybitnym mówcą.

„Kurację” swej wymowy przeprowadził Demostenes nad brzegiem głośno szumiącego morza, które, jak nas uczono, starał się przekrzyknąć.

Inaczej podszedł do tego problemu, jak donoszą pisma radzieckie, kijowski lekarz Dierażnik. Twierdzi on, zgodnie z zasadami fizjologii wielkiego Pawłowa, że wady mowy, a zwłaszcza jakanie się, są natury nerwowej, i wynikają oraz pogłębiają się ze strachu człowieka przed mówieniem... źle.

Gdy pacjent sam siebie nie słyszy, mówi poprawnie. Demostenes, twierdzi ten lekarz, uleczył... szum morza. Wobec tego pomysły lekarz konstruował prymitywny aparat, który połączony z siecią elektryczną, wytwarza głośny szum, podobny do warkotu samolotu.

Pacjentowi zakłada się w uszy gumowe rurki, przewodzące szum aparatu do ucha z taką siłą, że pacjent, czytając na głos książkę, nie słyszy własnych słów. Efekt ma być wprost niezwykły: Nie kontrolując swej wymowy i nie słysząc ewentualnych błędów, pacjent nabiera śmiałości, i czyta coraz biegłej i pewniej. Po kilku seansach, wady przeważnie bezpowrotnie znikają.

Aparat powyższy, zwany „korektofonom” czyli „poprawiaczem głosu” ma przed sobą wielką przyszłość w leczeniu niemiłej wady jakanania i zacinań się.

E. Białoborski

Koreańscy wyprzedzili... Gutenberga

Nasze pokolenie bardzo mało wiedziało o Korei, podczas gdy pół wieku temu pisano dość dużo o starożytnej cywilizacji tego kraju. Zwrócił wówczas uwagę prasy całego świata wspaniały pawilon koreański na wystawie międzynarodowej w Paryżu w r. 1900, gdzie wystawiono oryginalne dzieła sztuki, tkaniny, stroje antyczne i współczesne oraz stare koreańskie druki, które okazały się rewelacją. Koreańscy wyprzedzili Gutenberga o cztery wieki z okładem, gdyż od roku 1056 wydawali już całe książki. Nie były one drukowane czcionkami, lecz za pomocą deski, w której wycinano tekst. O ile wiadomo, żaden egzemplarz wydanych za czasów króla Mam Yonga dziewięciu tomów buddyjskich, ksiąg kanonicznych nie dochował się do naszych czasów.

Wystawiono natomiast w Paryżu inne starożytne druki, a mianowicie:

Mirosław Ochocki

O moralności socjalistycznej

Towarzyszn! Balcerak — jak życzyć wam dziś,
gdy z normą nową
wchodzicie
do współzawodnictwa!
Przecież tak właśnie, w oknie otwartym,
w czerwcowy

Świt — witamy życie.
Nic to,
że nieraz ciężko —
serce i myśl
drogę wyznaczy ręką.
Socializm
na was liczy.

Bo dłoń, co kładzie cegły
Kładzie nie tylko cegły —
Kładzie szczęście odległe
w ręce, które nie znały
w serca, które nie znały
szczęścia przez życie całe.
Dzieciom rozjaśnia sny.

My
czynom zwracamy dobra jednoznaczność.
Słowom zwracamy prawdy jednoznaczność.
Spojrzeniu odjęta nieuczynność,
Lecz oczy widzą jasno.
Odsłonił myśl podją
w jej gniazdach
rewolucyjna czujność.
Drapieżne zło
zetrą wsie nowe i miasta.

Grzegorz Timofiejew

Nauczyciele

Nie umarli „Proletariacyzy”:
pieśń Waryńskiego z przeszłością brata,
o buncie krzyczy,
przemoc wyważa w kratach.

Szkola strajków klasowych
— SDKPL i Marchlewski —
dała oczom polsk stalowy,
więc i ci nie odeszli.

Salwy czerwcowych barykad,
nieugłębłe męstwo Okrzei
padły w pierś robotników
ogniem nadziei.

Sanacyjne więzienia, obozy,
Kniewski, Rutkowski, Hlber —
pokazały jak wół mnożyć
gardząc kanią niechybną.

Śmierć Buczka, Nowotki
z rąk najeźdźczego faszyzmu
zrodziła zastęp stołkrotny
do walk o ludową ojczyznę.

Oto rewolucyjni nauczyciele,
którym stawiamy pomnik:
pracujące wiele,
o socjalizm walcząc niezłomnie.

Jan Czarny

Nowa Łódź

Spójrz zono przez okno,
budują nowy przystanek.
Stąd będziesz jeździła do pracy
codziennie rano.

Patrz, jaka długa ulica,
ile trawników, zieleni.
Widzisz, jak szybko po wojnie
widok Łodzi się zmienił.

Co dzień jakiś szczegół przybywa,
przechodniów zadziwia zniemacka.
Inna jest dzisiaj Łódź —
Proletariacka!

4.10. 1950.

Dorośli lubią... zabawki



my, Karolino" powiedział szef i podał swojej małżonce ramię.
Powoli i ostrożnie zapakowało siedmiu panów kolej ponownie w papier. Buchalter Hlawiczka kręcił ze smutkiem głową. Po dwóch godzinach, zadzwonił telefon: „Pan Krepek, natychmiast do szefa” pisnęła życzliwie sekretarka.
Wrasyław Krepek podniósł się z ociąganiem. Teraz czeka go dopiero prawdziwe mycie głowy.

„Niech pan powie” zamruczał szef z za biurka „to kolej pan przyniósł do biura?”
„Tak, panie szefie, ale...”
„Żadne ale. Niech mi pan łaskawie wytłumaczy...”
„Ja już nigdy więcej...” przerwał Wrasyław pokornie.
„Niechże mnie pan dopuści do słowa” rzekł szef. „Proszę mi wytłumaczyć jeszcze raz, jak to właściwie jest z tym sygnałem...”
Z niemieckiego przełożył Wł. Orłowski

Wrasyław Krepek miał trzydzieści osiem lat, żonę i siedmioletniego syna Mirosława. Z miesięcznym dochodem w wysokości 2000 koron, nie tylko dało się żyć, ale można było na urodziny syna Mirosława kupić także to i owo. Na przykład kolej żelazną, piękną elektryczną kolej żelazną. Udał się przeto Wrasyław Krepek do wielkiego domu towarowego z zabawkami na placu Wentzla. Nie dziwnego, że do biura przybył z godzinnym opóźnieniem, ale z potężnym pakietem pod pachą. Koledzy, jak to koledzy. Najpierw byli ogromnie zaintrygowani co też może kryć się w tak wielkiej paczce, wreszcie zniecierpliwił się. Ale szczerze mówiąc, Wrasyław Krepek był sam ciekaw. W domu nie można już do dnia urodzin paczki rozwijać. Może ta czy inna część nie jest w porządku i powinna być wymieniona?

Z tego powodu, tak tylko z tego powodu, już podczas pierwszej pauzy w pracy Wrasyław Krepek zaszeleścił papierem. Sześciu kolegów otoczyło go, a siedem par oczu błyszczało jak latarnie. „O!” rzekł kolega Wokurka i złożył z zachwytem ręce. „Ach!” dorzucił kolega Pospiszyl i poglaskał czule budynek stacyjny. Następnie zabrali się do montowania kolejki. Zmontowali kolejkę tak, jak powinna być zmontowana. Dokładność przede wszystkim. Właśnie gdy pierwszy pociąg miał wyruszyć, a buchalter chciał krzyknąć „Odjazd!”, otworzyły się drzwi od pokoju szefa. Na moment zapadła cisza, absolutna grobowa cisza, potem szef zrobił jakąś dziwną minę i powiedział całkiem po prostu, ale wyraźnie: „Co to jest?”
„To jest” jękał się Krepek z przestraszu „kolej”.

Każdy z siedmiu oczekiwał teraz burzy gradowej. Ale szef złożył ręce, spojrzał w górę i szepnął do siebie ze zdumieniem: „Rzeczywiście kolej?”

Następnie pochylił się jako ósmy nad błyszczącymi szynami; potem spytał, jak właściwie szybko może taka kolej jeździć i przede wszystkim, w jaki sposób funkcjonuje sygnał.
Odpowiedział mu z dumą wypełniającą pierś Wrasyław Krepek, który znał wskazówki pani-nienki z domu towarowego na pamięć: „A więc z sygnałem sprawa ma się tak, panie szefie. Najpierw hebelek, potem przycisnąć ten guziczek, widzi pan i następnie...”

W tej sekundzie otworzyły się po raz drugi drzwi. Weszła jakaś elegancka, energiczna dama w czerni. „Antoni, to jest okropne, czekam na ciebie już kwadrans. Mieliśmy pójść razem na wystawę”. Szef uniósł głowę, zmarszczył czoło i rzekł: „W przyszłości proszę mi żadnych dzieciennych zabawek do biura nie przynosić, moi panowie, zakazuję takich błazeńskich historii!”

Siedmiu panów stało jak skamieniały. „Chodź-

J.C.

KULACKIE NASIENIE

U kulaka w komorze
pochowane zboże.
Choć starczy mu na siew
i na wypiek chleba
reszty Ludowemu
Państwu nie chce sprzedać.

Leży sobie leży
w domu na poduchach
i tak tłustej żonie
wszeptuje do ucha:
„Ceny pójda w górę,
wtedy to, com schował,
Wyciągnę ze spichrza —
będę spekulował...”

Naród machinacje
kulackie rozpląca:
Działają już „trójki”,
za nimi — tysiące,
a gdy pięć ludowa
rozgniecie kulaka,
to napewno po nim
nikt nie będzie płakał.

Konkurs „małego Kazia”

(Rys. Kazimierz Grus)

Mały Kazio robił w swych podpisach fatalne błędy ortograficzne. Pomóżcie mu, napiszcie poprawnie to, co on napisał błędnie. Robimy więc Konkurs!!! Może w nim wziąć udział każdy czytelnik od lat 7 do 77. Między tych, którzy nadesłali odpowiedzi będzie rozlosowanych co tydzień 5 nagród książkowych. Odpowiedzi z napisem „Konkurs małego Kazia” należy nadsyłać w ciągu najbliższego tygodnia do redakcji „Dziennika Łódzkiego”, Łódź, Piotrkowska 96.



S z a c h y

pod redakcją K. Makarczyka

PARTIA nr 28

Białe: A. Kotow. Czarne: P. Keres
grana na turnieju arcymistrzów w Budapeszcie roku bież.

Obrona Nimcowicza

1.d4, Sf6 2.c4, e6 3.Sc3, Gb4 4.a3, Gxc3 5.bc, Sc6 6.f3, b6 7.e4, Ga6.

Keres odstąpił od zwykle grywanego 5...c5, aby jak najszybciej zaatakować piona c4, zmusić hetmana do zajęcia niewygodnej pozycji na a4 i ruchem d5 kontynuować atak na białe pola hetmańskiego skrzydła i centrum. Kotow stara się pokrzyżować plany przeciwnika.

8.e5, Sg3 9.Sh3, Sa5 10.Ha4, Se7 11.Gd3, 0-0 12.Gg5!

Ten ruch sprawia kłopoty czarnym. Keres spróbował „odegnać” gońca, co skończyło się katastrofą królewskiego skrzydła. Jak wskazuje Panow w gazecie „Wieczernia Moskwa” — biuletyn pt. „Mecz-turniej w Budapeszcie” należało grać 12...He8!, zachowując możliwość pójścia skoczkiem na g6 oraz przygotowując d5 z atakiem na hetmana a4. W razie wymiany hetmanów czarnym nie groziłoby żadne niebezpieczeństwo.

12...h6 13.Gh4, d5 14.Gb1!
Kotow nieoczekiwanie ustawia na ukośnej linii „wielką maczugę” tj. hetmana do frontu, za nim gońca.

14...g5?
Keres ciągle jeszcze nie przewiduje wspaniałego posunięcia białych, które nastąpi za chwilę.

15.Hc2, Sg6

Czarne: Keres



Białe: Kotow

16.Sf4!! b. ładny ruch! 16...gh 17.SxS, We8! (naczej mat w 2 pos.) 18.Sh8!! We7 (jedyne posunięcie. Hd7 lub He7 przegrwa odrazu).
19.Hh7+, Kf8

Teraz Kotow wprowadza nowe siły do walki. 20.f4!, Sxc4 21.f5!, e7 22.0-0!

Czarne: Keres



Białe: Kotow

22...Gc8 (jeśli Se3 to 23.Hxh6+, Kg8 24. Gxf5! lub 23.Ke8, Hxe3, Gxf1, Gxf5, Gb5, Hg5 itd.) 23.Gxf5, GxG 24.WxG, Ke8 25.Wxf7, Kd7 26.Hf5+, Ke6 27.Hf6+, Kd7 28.e6+, Ke6 29.WxW, HxS 30.Wxc7+! (Jeśli KxW to He7+ i Wf1), Kb5 31.He7, a5 (jeśli... Hf3, to a4+, Ka6, Wxa7+! itd.) 32.Hd7+, Ka6 33.Wb1 i czarne się poddały, gdyż po Sc8 dostają mat w 2 pos. zaś po He8 tracą hetmana (Wxa7!).

TURNIEJ O MISTRZOSTWO ŁODZI
W turnieju prowadzą: Damański 7 z 9, Szymański 6,5 z 9, Leszczyński i Kwapisz po 5,5 z 9, Karnkowski i Gadaliński po 5 z 7.

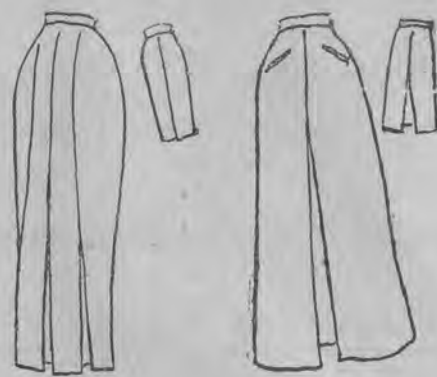
WYNIKI MECZÓW I LIGI

Legnica ZKS Spójnia pokonała 5:3 Stal — Gliwice.
Poznań Związkowiec Warta zremisował 4:4 z Kolejarzem Wrocław.
Łódź — Mecz ŁKS „Włókniarz” — Kolejarz — Kraków został zweryfikowany 2:6.

MAKARCZYK i PLATER

mistrzami klasy międzynarodowej
Na ostatnim Kongresie Wszechrzawowej Federacji Szachowej w Kopenhadze (FIDE) oprócz podanej przez nas listy arcymistrzów klasy międzynarodowej (27-u, w tym 11 ze Związku Radzieckiego) ogłoszono również pełną listę „mistrzów klasy międzynarodowej”. Lista ta obejmuje razem 92 nazwiska (ZSRR — 21, Węgry — 8, Czechosłowacja i USA po 6 itd), w tej liczbie dwa nazwiska polskich mistrzów: Kazimierza Makarczyka oraz Kazimierza Platęra.

Ze świata kobiet Spódniczka

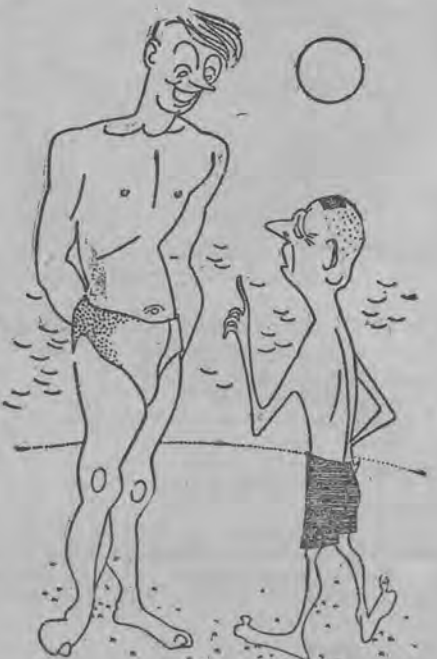


Można śmiało powiedzieć, że spódniczka odgrywa dużą rolę w życiu kobiety. Jedną spódniczka i kilka bluzek plus sweterek — spełniają rolę kilku sukien a w budżecie po stronie rozchodów zajmują pozycję ledwie dostrzegalną.

Spódniczka jest bardzo wygodnym i eleganckim strojem na codzień, ale zyskuje sobie coraz większe prawo obywatelstwa w wypadkach wizyt, a nawet oficjalnych uroczystości.

W obecnym sezonie modne są spódniczki wąskie, ale ten rodzaj nie jest bezwzględnie obowiązujący. Obowiązuje natomiast w dalszym ciągu zasada dostosowywania fasonu do sylwetki, a nie odwrotnie.

Wspomnienie z nad morza



Kierownik „starej daty”: — Niech pan nie sądzi, że jeżeli na plaży jesteśmy sobie równi i niczym się nie różnimy, to w biurze będzie tak samo. O, nie. (kc)

Wydawnictwa nadesłane

MACIEJEWSKI Józef. Zbiór zadań z elektryczności i fizyki współczesnej, dla klas IX, X i XI szkoły ogólnokształcącej. Str. 210. W-wa 1950 (PZWS), z 170.
MILEWSKI Bolesław. Pielkawa Arkadiusz. Podstawowe wiadomości z fizyki. Str. 406. rys. 388. W-wa 1950 (PZWS), z 400.
ZILLINGER Waldemar. Zbiór zadań z fizyki. Str. 288. W-wa 1950 (PZWS), z 275.
DEMBOWSKA. Rudnicka. Wojenski. Na drodze przemian. Czytanka dla klasy VII Str. 408. Warszawa 1950 (PZWS), z 195.
DEMBOWSKA. Rudnicka. Dom i świat. Wypisy dla klasy VI. Str. 320. Warszawa 1950 (PZWS), z 185.
KOTLEWSKI, Hensei. Elektrotechnika w zadaniach. Prąd stały. Część I. Str. 256. rys. 102. tabl. 4. W-wa 1950 (PZWS), z 450.
DEMBOWSKA. Klingorowa, Sawrynowicz. Zmięgnięcia. Wypisy polskie. Kl. VIII, część I str. 224. W-wa 1950 (PZWS), z 130.
PREJBISZ, Smólski. Nauka angielskiego. Learning English. II rok nauczenia. Str. 288. Rys. 105. W-wa 1950 (PZWS), z 290.
SZARLITT, Cieśla. Język niemiecki. Książka pomocnicza dla klasy VII. Str. 256. W-wa 1950 (PZWS), z 260.
TURKIEWICZ Eugeniusz. Chemia dla klasy VIII. Str. 148. Rys. 23. W-wa 1950 (PZWS), z 90.
TURKIEWICZ Eugeniusz. Chemia dla klasy IX. Str. 44. Rys. 24. W-wa 1950 (PZWS), z 100.
LEWICKI Władysław. Chemia dla klasy VII szkoły ogólnokształcącej. Str. 140. Rys. 35. W-wa 1950 (PZWS), z 60.
GAŁECKI, Gomoliński, Jakubowski, Pollak. Russkaja literatura. Wypisy dla klasy VIII i IX szkoły ogólnokształcącej. Str. 316. W-wa 1950, z 155.
MATERIAŁY POMOCCNICZE do nauczenia języka francuskiego w kl. IX na rok szkolny 1949/50. Str. 36. W-wa 1950 (PZWS) z 40.
W kl. X zeszyt I (wiek XVII). Str. 34. W-wa 1950 (PZWS), z 35.
Zeszyt II (wiek XVII). Str. 72. Warszawa 1950 (PZWS), z 50.
Zeszyt III (wiek XVIII). Str. 52. Warszawa 1950 (PZWS), z 40.
MATERIAŁY POMOCCNICZE: do nauczenia języka niemieckiego w kl. X. str. 68. W-wa 1950 (PZWS), z 100; w kl. XI. str. 40. W-wa 1950 (PZWS), z 60.
— do nauczenia języka angielskiego w kl. VIII do XI. rok szk. 1949/50, str. 76 (PZWS). W-wa 1950, z 50.
— do nauczenia języka angielskiego w kl. IX na rok szk. 1949/50, str. 80. W-wa 1950 (PKWS), z 95.
— dla kl. VIII. rok szk. 1949/50 (PZWS). W-wa, 1950 r., str. 72, z 60.
— do nauczenia języka rosyjskiego w kl. VI i VII r. szk. 1949/50, str. 176. W-wa 1950 (PZWS) z 85.
— do nauczenia języka rosyjskiego w kl. VII na r. szk. 1949/50, str. 160. W-wa 1950 (PZWS), z 70.
GEOGRAFIA POLSKI — Materiały pomocnicze dla kl. VI, str. 98, rys. 69. W-wa 1950 (PZWS), z 60.